Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

GAZETA PORANNA

– ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW –

Nr. 8634 | Lwów, czwartek 27 września 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Wypadek samochodowy min. Składkowskiego.

Tajniki przytulnego salonu japońskiego w klasztorze marjawickim w Płocku.

PREMJER BARTEL NA ZAMKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. września. (ps) P. Premjer **Bartel** udał się we wtorek w południe na **Zamek**, gdzie został przyjęty przez Prezydenta Rzpltej. Premjer Bartel konferował z P. Prezydentem na temat **aktualnych zagadnień państwowych, a przedewszystkiem na temat projektu preliminarza budżetowego na r. 1929/30.** Po powrocie do Prezydjum Rady min. p. Premjer przyjął min. skarbu **Czechowicza**, z którym odbył konferencję również w sprawie budżetu.

—o—

MIN. ZALESKI U PREMJERA BARTLA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. września. (ps) P. Premjer Bartel przyjął dziś min. spraw zagr. **Zaleskiego. Jest to druga z rzędu narada obu ministrów po powrocie p. Zaleskiego z Genewy.** Pozostaje ona w ścisłym związku z ostatniemi posunięciami na arenie polityki międzynarodowej.

—o—

NOWA USTAWA MELDUNKOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. września. (ps) W związku z wprowadzeniem w życie **nowej ustawy meldunkowej** czynniki decydujące postanowiły, że **będzie ona obowiązywać z nowym rokiem.** Ustalona data 1. stycznia 1929 r. ma na celu uniknięcie niepożądanego chaosu w dotychczasowym systemie prowadzenia ksiąg meldunkowych.

—o—

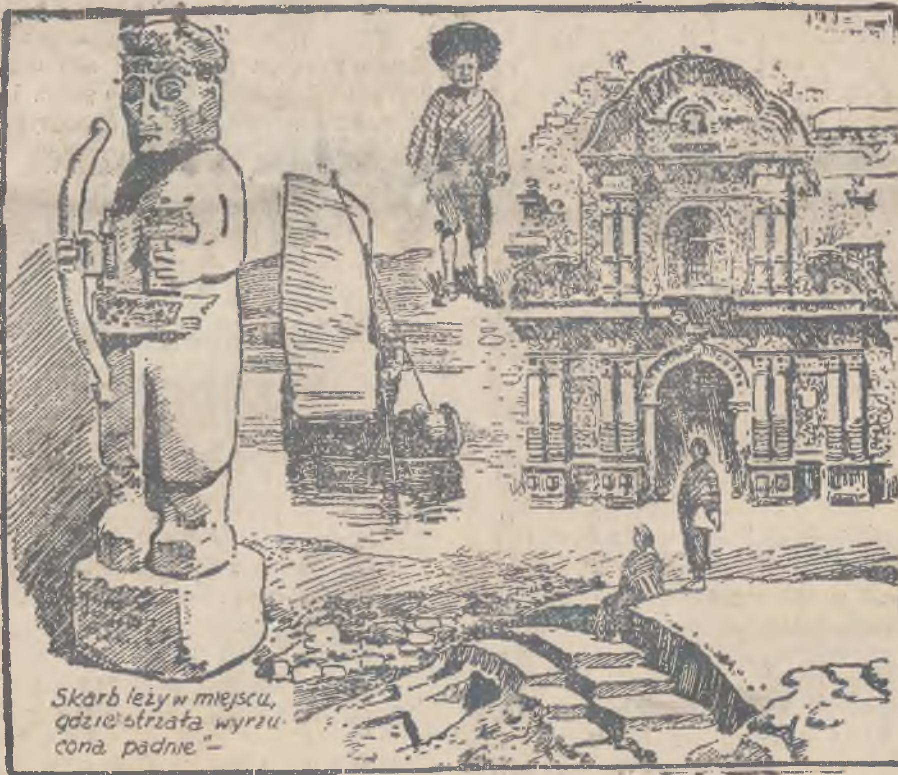
CIĄGNIENIE PREMJÓWKI.

Warszawa, 25. września. (Tel. G. P.) Min. skarbu (Urząd pożyczek państwowych) zawiadamia, iż ciągnienie premji do **4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej** odbędzie się 1. października o g. 10-tej rano w lokalu min. skarbu.

—o—

KRÓL HISZPAŃSKI W PARYŻU.

Paryż, 25. września. (Tel. G. P.) Przybył tu o godz. 18 król Alfons XIII., który prawdopodobnie pozostanie w Paryżu do czwartku.



SKARBY INKASÓW.
(Do artykułu na str. 10-tej.)

DALSZA RATA PODAKTU MAJĄTKOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. września. (ps) Min. skarbu przystępuje do prac związanych z poborem **dalszej raty podatku majątkowego.** Płatnicy tego podatku będą zobowiązani uiścić go do 10. grudnia 1928.

—o—

DLA ZACHĘCENIA TURYSTÓW ZAGRANICZNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. września. (ps) Po szeregu konferencji odbywanych w min. komunikacji zapadła decyzja powołania do życia **stałego komitetu dla spraw propagandy polskiej zagranicą.** Do komitetu tego wejdą przedstawiciele min. mogących przyczynić się do przygotowania Polski na **zjazd cudzoziemców.** Komitet poweźmie cały szereg zarządzeń i środków, zmierzających do szerzenia wśród cudzoziemców i turystów zagranicznych myśli **przyjazdu i zwiedzenia pięknych okolic Polski.** Akcja powyższa została wszczęta z **inicjatywy min. skarbu Czechowicza**, który do ożywienia ruchu zagranicznego w Polsce podobnie jak i doradca finansowy Banku Polskiego **Devey przywiązują wielkie znaczenie.**

Czyj posiew...

NIMB „EMIGRACYJNEGO OŚRODKA" DRA PETRUSZEWYCZA ZNIKŁ BEZPOWROTNIE. — PRÓBA KONTRAKCJI. — ROLA WIECÓW. — JEŻDŻĄ I MÓWIĄ. — LOKALNE FERMENTY I ICH ŹRÓDŁO.

Lwów, 26 września.

Siła zaczepna irrydenty ukraińskiej w Małopolsce Wch. uległa znacznemu stępieniu od chwili, gdy z jednej strony wspomnienia walki zbrojnej utraciły swą bezpośrednią, pobudzającą świeżość, a z drugiej polityka polska w tej części państwa nabrała **pewnej jednolitości i systematyczności.** Nie znaczy to, aby była bez błędów, ale wystarczyło, że unika najcięższego błędu — chaotyczności.

To też to, co było przed paru laty **wyznaniem wielkiej części społeczeństwa ukraińskiego**, co przejawiało się w formie posłuchu dla zarządzeń egzekutyw politycznych i masowych wystąpień, — dziś ogranicza się do **programu dość szczupłej garści działaczy.** Nimb „emigracyjnego ośrodka" dra E.Petruszewicza prysł bezpowrotnie; o dalszych zabiegach i ambicjach tego exdyktatora wie się mało, bo nikogo to już nie interesuje. Sejmowe deklaracje, lub zagraniczne występy różnych Lewickich nie budzą żywszego echa. I ta passywność **politycna**, to powolne, lecz stałe **wchłanianie strumienia ukraińskiego przez polski nurt państwowy** jest niewątpliwie pozytywnym owocem lat ostatnich.

Mimo że przeciwpaństwowe enuncjacje niektórych polityków ruskich mogą nas oburzać, mimo, że wywołują szereg zastrzeżeń, **nie mogą nas one niepokoić.** Był czas, gdy działały drastycznie; obecnie nie odwrócą prądu. Podobnie — jako **zjawisko oderwane** — oceniać możemy powtarzające się od czasu do czasu **próby zamachów sabotażowych**, jak ów ostatni pod Basiówką. **Zatraciły one znaczenie symptomu,** a garstka wykolejeńców, która sili się „ożywić" w ten sposób słabnące idee irrydenty, zasługuje nie tylko na karę, ale i na litość. Bo i oni rzecz prosta musieli **zauważyć**, jak mało budzą wśród **własnego społeczeństwa sympatji i bodaj zaciekawienia. Są osamotnieni.**

W tych warunkach byłoby dziwnem, gdyby „odpowiedzialne koła" ruskie nie pomyślały o jakiejś **kontrakcji.** Kiedy gaśnie ogień, podtrzymuje się go w braku czegoś lepszego dmuchaniem. Gdy masy włościaństwa ruskiego **odwróciły się od polityki,** by zająć się tem, z czego robi się chleb, należy **spokój pracy zakłócać.** Należy za wszelką cenę **„aktywizować masy"**, bo wkrótce może być całkiem za późno.

Do tego celu służą **wiece** — poselskie i zwyczajne. Pierwsze są lepsze, bo pod osłoną nieodpowiedzialności można więcej mówić i głośniej krzyczeć. Wiece urządza się pod każdym pretekstem: szkolnym, rolniczym, spółdzielczym. Ale bo też niema okazji, przy której nie dałoby się rzucić kilka ziarn „aktywizujących".

Trzeba przyznać, że **posłowie ruscy odznaczają się dużą pracowitością.** Gdy wielu polskich oddaje się wywczasom, gdy specjalnie w Małopolsce wsch. po gorączce wyborczej nastąpiła w życiu politycznem społeczeństwa polskiego błoga cisza, — tamci jeżdżą. Kolej mają darmo, legitymacja poselska też niejedno ułatwi. **Jeżdżą i mówią.** I niektórzy z nich oświadczają szczerze: w Sejmie, przeważnie urlopowanym, nie mamy nic do roboty; mandat przydaje się nam do **„pracy organizacyjnej"**.

„Praca" ta nie zawsze jest wdzięczna, czasem spotyka się z brakiem uznania ze strony starosty, ale jest przytem bardzo nieskomplikowana. Polega na przypominaniu spraw zapomnianych, na odgrzebywaniu namiętności dawno przebrzmiałych, na **podsycaniu wszelkiego niezadowolenia i nadawaniu mu form agresywnych.**

W dniach ostatnich zanotowaliśmy dwie **„rewolty" chłopskie**, obie na tle czysto lokalnych fermentów, ale obie w jednem wspólne. W **rozzuchwaleniu gromady wobec interwencji władz.** Nie wchodzimy w to, po czyjej stronie w tych sporach prywatnych była słuszność, ale podkreślamy, że **charakter tych ma sowych wystąpień daje dużo do myślenia.** Daje dużo do myślenia, jeśli policja, zaatakowana przez tłum, musi dla uniknięcia przelewu krwi **wycofywać się, lub zwalniać** aresztowanych i pozostawić wypadki swemu biegowi.

Kto tych ludzi podmówił? Kto nakłonił ich do aktów gwałtu? Posłowie? Ależ oczywiście, że nie. Do takiej wykonawczej, nieco ryzykownej roli są **zwyczajni agitatorzy.** Jednak i agitatorów musi ktoś posiać.

Wzrost nastrojów opozycyjnych wśród chłopstwa ruskiego należy przypisać **wpływowm dość** wysokim, może konstytucyjnie nietykalnym. Są to pierwsze owoce **„aktywizacji mas".** Jest przytem prawie że obojętne, o co poszło. Może być staw, las lub pastwisko. Chodzi o to, aby masy „rozruszać", aby im **pokazać — cofającą się policję.**

Nie nawołujemy do surowych represyj, ale zwracamy uwagę na łączność pewnych faktów i na następstwa ich.

Wstrząsające opisy katastrofy madryckiej.

W CZASIE POŻARU ZGINĘŁY CAŁE RODZINY. — DOTYCHCZAS Z POD GRUZÓW SPALONEGO TEATRU WYDOBYTO 62 TRUPY, Z CZEGO 11 DZIECI, 24 KOBIET I 24 MĘŻCZYZN.

Madryt, 25. września. (Tel. G. P.) **Prasa jest w dalszym ciągu pełna wstrząsających opisów niedzielnej katastropy pożaru.** Dzienniki donoszą, iż **w czasie pożaru zginęły całe rodziny liczące 6—8 osób** Liczba dzieci osieroconych przez rodziców **wynosi przeszło 100.** W bieżącym tygodniu odbyć się ma specjalne posiedzenie Rady min., na którem uchwaloną **będą kredyty dla ofiar pożaru.** Również władze miejskie Madrytu udzielić mają na ten cel znacznych subsydjów.

Madryt, 25. września. (Tel. G. P.) Dotychczas z pod gruzów spalonego teatru wydobyto **62 trupy, z czego 11 dzieci, 24 kobiet i 24 mężczyzn.** Przypuszczają, że liczba zabitych, znajdujących się jeszcze pod gruzami **przewyższa 100 osób.** Główny elektrotechnik oświadczył, że nie sądzi, aby przyczyną katastrofy było krótkie spięcie. Większość odnalezionych ofiar **poniosła śmierć od uduszenia, poza tem na ciele ich widoczne są liczne obrażenia, będące rezultatem zdeptania przez setki uciekających.** Władze miejskie postanowiły, iż pogrzeb ofiar katastrofy odbędzie się na koszt miasta. **Liczba rannych przekracza 400 osób.** Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godzi. 11. **W pogrzebie wezmą udział wszyscy członkowie rządu.**

Madryt, 25. września. (Tel. G. P.) Prowadzone przez sędziów śledczych badanie okoliczności katastrofalnego pożaru **stwierdza daleko idące zaniedbania zarówno ze strony administracji teatru, jak również i władz miejskich.** Oddawna już stwierdzone było, **że gaśnice i inne narzędzia przeciwpożarowe, znajdujące się w posiadaniu teatru, są przestarzałe i niejednokrotnie zepsute**, to też w raportach policyjnych stan bezpieczeństwa teatru **określony był jako niedostateczny** Obecnie prowadzone badania idą w kierunku ustalenia, **kto ponosi odpowiedzialność** za niedostateczne zaopatrzenie teatru w narzędzia przeciwpożarowe. Niektóre dzienniki twierdzą, iż **pożar był wynikiem zbrodniczego podpalenia.**

Madryt, 25. września. (Tel. G. P.) Wczoraj wieczorem **zmarły w szpitalu 4 dalsze ofiary niedzielnej katastrofy.** Teatr Novedades jest 8 z rzędu teatrem w Madrycie, który padł pastwą płomieni. Zdaje się potwierdzać wiadomość, że przyczyną katastrofy **było krótkie spięcie.** Niektóre dzienniki utrzymują, że pod gruzami znajdują się zwłoki kilkuset osób.

Londyn, 25. września. (Tel. G. P.) Bawiący tu król hiszpański był na bożeństwie żałobnem, odprawionem za dusze ofiar niedzielnej katastrofy w Madrycie.

Z całej Europy donoszą
o opadach śnieżnych.

M. I. SPADŁ RÓWNIEŻ ŚNIEG W ZAKOPANEM.

Zakopane, 25. września. (Tel. G. P.) W nocy z niedzieli na poniedziałek **spadł w Tatrach śnieg.** W związku z tem nastąpił **bardzo znaczny spadek temperatury.** W Morskiem Oku termometr wskazywał dziś rano **1 stopień ciepła.** W całem Zakopanem nastąpił również **znaczny spadek temperatury,** która wynosi 4 do 5 st. ciepła.

Berlin, 25. września. (Tel. G. P.) W Górach Olbrzymich (Dolny Śląsk) **prze całe ostatnie 2 dni padał śnieg, który pokrył ziemię warstwą grubości 12 cm. Z gór Harcu donoszą również o mrozach i opadach śnieżnych.**

Wiedeń, 25 września. (Tel. G. P.) Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi z Sarajewa, że wczoraj popołudniu **przeszła nad Bośnią i Hercegowiną wielka burza, która spowodowała powódź.** Powódź zniszczyła wiele domów i pól. Wszystkie winnice są zniszczone **W górnej Słowenji zaczęły się mrozy. W niektórych okolicach spadł śnieg.**

Paryż, 25. września. (Tel. G. P.) Fala chłodów, która nawiedziła Francję, przybrała dnia wczorajszego i nocy dzisiejszej **niewidziane w tym okresie czasu rozmiary.** Nad Loarą **temperatura opadła do 3 st. C. poniżej 0**, w Wogezach do 4 st. Najniższą temperaturę notowano w Auvergne — 8 C.

†
Z CZEŻOWSKICH
Marja Prawdzic Thullie
wdowa po starszym inspekt. kol.
zasnęła w Panu dnia 24 bm. w Rzepniowie, po długich a ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 78.
Pogrzeb odbędzie się dnia 26. września br. o godz. 2 popoł. z domu żałoby do grobowca familijnego w Milatynie nowym, na który to obrzęd wszystkich krewnych i znajomych zaprasza w smutku pogrążona
Rodzina.
Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Na widnokręgu politycznym.

Chyba warto się nad tem zastanowić...

Lwów, 26 września.

(stm.) Z okazji zbliżającej się rocznicy 10-lecia odzyskania niepodległości Rzplitej przypomniały sobie nacjonalistyczne koła ukraińskie, że w czerwcu 1928 r. **minęło dziewięć lat**, gdy „Galicja wschodnia i inne terytorja zaludnione przez lud ukraiński znalazły się w ponownem posiadaniu odrodzonego państwa polskiego“ i **snują na ten temat smętne rozważania.** Wytykają nam przytem, że w okresie minionych lat dziewięciu polska myśl polityczna daremnie **szukała rozwiązania kwestji ukraińskiej** i w poszukiwaniu programu pozytywnego błąka się wciąż po różnych manowcach. Ostatnio stał się modny **regjonalizm**, w którym koła undowskie **dopatrują się specjalnego dla siebie niebezpieczeństwa,** gdyż dąży do odseparowania masy włościańskiej od inteligencji ruskiej, stawiając tę ostatnią **na indeksie.** Kończy te refleksje apel do wiernych, by **przeciwstawili się powyższym eksperymentom.**

Mamy wrażenie, że streszczeniem tem wiernie oddaliśmy myśl **przewodnią** artykułu wstępnego wczorajszego „Diła“. Skrót to — co prawda — **migawkowy**, ale siłą rzeczy nie może być inny, jako-że oryginał rozlewa swe utyskiwania **na przestrzeni blisko 200 wierszy bitego druku.**

Undowcy nie są zatem zadowoleni z próby zastosowania regjonalizmu na **terytorjach o ludności mieszanej.** Czynią to wyjątkowo z umiarem pewnym, ale niemniej energicznie zastrzegają się przeciw tym wysiłkom. Wietrzą niebezpieczeństwo i **uderzają w dzwony trwogi.**

Zrozumiałe to zupełnie dla nas i nie **dziwimy się wcale panice wśród Undowców.** Boją się — może i słusznie — że chłop ruski pociągnięty raz do współpracy z sąsiadem polskim, **zapomni** w trosce o sprawy żywotne, bezpośrednio go interesujące, **o różnicach, jakie wyszukują i mnożą politycy.** Ba, może z czasem dojść nawet do wniosku (chłop myśli wprawdzie powoli, ale rozsądek ma zdrowy!), że to co dotychczasowi jego opiekunowie malowali czarno, **nie przedstawia się w rzeczywistości tak strasznie.** Że lepiej krzątać się mu samemu koło spraw swych, ani żeli korzystać z pośredników i służyć im za to w zamian **za odskocznię do karjery.** I raz zawróciwszy z tej drogi przepędzać będzie poza opłotki wszelakich agitatorów, którzy za zmagania jego i pot krwawy płacą tanim i wyświechtanym frazesem nacjonalistycznym...

— Oszczerstwo! — usłyszymy niewątpliwie w odpowiedzi z tamtej strony. Inteligencja ukraińska daleka jest od takich poziomych obaw, troszczy się o sprawy swego ludu i jego przyszłość. Nie chce dopuścić, by pozostawiony samemu sobie **utonął w morzu polskiem** i służył za nawóz użyźniający glebę narodu obcego!

Jeżeli tak jest istotnie, moi panowie, zdać sobie musicie sprawę z tego, że **najfałszywszą kroczycie drogą.** Chłop, to realista. Domaga się **pracy pozytywnej,** a nie miraży nieuchwytnych. **Chce widzieć rezultaty.** Nie przemawia mu do przekonania **błąkanie po manowcach bezpłodnej demagogji,** której dotkliwe zresztą skutki on nieraz sam na własnych plecach w pierwszym rzędzie odczuwa.

Pociąga to za sobą naturalnie **konsekwencje.** Wymaga **gruntownej rewizji dotychczasowych metod.**

Być może, że ładnie się rysuje **sylwetka p. dra Dmytra Lewickiego** i efektownie brzmią jego oświadczenia na trybunie kongresu mniejszości narodowych w Genewie, że Ukrainiec nie może być lojalnym obywatelem Rzplitej Polskiej (nielojalność poselska jest u nas respektowana!) — **ale podobnym wystąpem p. Lewicki pozbawia się kwalifikacji na kierownika odpowiedzialnej polityki swego narodu!...**

A gdy miejsce p. Lewickiego i tow. **zajmą inni,** opracują swój projekt rozwiązania kwestji ukraińskiej w ramach Rzplitej Polskiej, przestawią program realny —wówczas przy dalszem nawet stosowaniu regjonalizmu **straci on bezwzględnie dla ludności ukraińskiej dzisiejsze rzekome niebezpieczeństwo.**

Niemcy ukazują właściwe swe oblicze.

Domagają się, aby im zezwolono na zbrojenie, oraz zwrócono Gdańsk wraz z korytarzem pomorskim.

MANIFESTACJA BERLIŃSKA PRZECIW POLITYCE LOCARNEŃSKIEJ. — HR. WESTARP DZIĘKUJE HINDENBURGOWIE ZA ANTYPOLSKIE WYSTĄPIENIA. — STAHLHELM ZAPOWIADA AKTYWNE WYSTĄPIENIE

Berlin, 25. września. (Tel. G. P.) Pod hasłem protestu **przeciw polityce lokarneńskiej,** zwołała wczoraj wieczorem partja niemiecko-narodowa wielki meeting polityczny, w którym wzięły udział masowo Zjednoczone Związki Ojczyźniane **ze Stahlhelmem i zakonem młodych Niemiec na czele.** Ilość uczestników meetingu **obliczają na 10.000 osób.** Jako przedstawiciel **domu Hohenzollernów** zjawił się na zgromadzeniu w mundurze Stahlhelmowców **b. arcy książę August Wilhelm Pruski.** Do zgromadzonych wygłosił dłuższe przemówienie programowe przewodniczący partji niemiecko-narodowej **hr. Westarp, który na wstępie wyraził podziękowanie Hindenburgowi za to, że w swej mowie opolskiej wskazał na niemożliwość utrzymania obecnej granicy wschodniej Niemiec.** Przechodząc następnie do aktualnych zagadnień polityki zagranicznej, hr. Westarp określił **wyniki rokowań genewskich jako ciężką porażkę, zapoczątkowaną przez Niemcy w Locarno, polityką porozumienia.** Konsekwencją rokowań genewskich powinno być, zdaniem Westarpa, dla Niemiec **zerwanie z polityką Locarna.**

Po klęsce, jaką poniosła polityka Locarna, Niemcy powinny zachować **jak największą rezerwę wobec mocarstw zachodnich i Ligi Narodów.** Reasumując swe wywody, hr. Westarp jako główne cele, do których urzeczywistnienia rząd niemiecki będzie musiał dążyć, wylicza następujące: **równouprawnienie Niemiec w zbrojeniach,** opróżnienie Nadrenji i Zagłębia Saary, **rewizja traktatu wersalskiego, uwolnienie Niemiec od obowiązku płacenia odszkodowań, wreszcie zwrot Gdańska, korytarza pomorskiego i rewizja granic wschodnich.**

Do wywodów Westarpa przyłączył się imieniem Związków Ojczyźnianych **pułk. Strünsell, który zapowiedział aktywne wystąpienie Stahelmu w duchu ogłoszonego onegdaj orędzia politycznego do walki o władzę Rzeszy.** Pułk. Strünsell oświadczył, że walka ta musi się zakończyć zwycięstwem Stahlhelmu, **uwieńczonem symbolicznem aktem koronacji cesarza.** Jako przedstawiciele Stahlhelmu przemawiali następnie mjr. Stephani i mjr. Merozowicz. Zgromadzenie przyjęło rezolucję, domagającą się od rządu niemieckiego aktywnego i otwartego wystąpienia z żądaniami, sprecyzowanemi w przemówieniach mowców.

Sami obrażają, a potem gniewają się...

PROTEST KORESPONDENTÓW NIEMIECKICH W WARSZAWIE PRZECIW ENUNCJACJI MIN. ZALESKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. września. (ps. Warszawski korespondent „Vossische Zeitung“ donosi swemu pismu, że **korespondenci pism niemieckich w Warszawie noszą się z zamiarem złożenia protestu z powodu enuncjacji min. Zaleskiego.** Chodzi tu o oświadczenie min. Zaleskiego, **złożone wobec dziennikarzy polskich w Berlinie.** Cała prasa niemiecka zamieściła alarmowe wiadomości odnośnie do osoby ministra. Otóż „Vossische Zeitung“ utrzymuje, że **tylko kilka pism niemieckich wyraziło się nieściśle.** Zaznaczyć należy, że twierdzenie powyższego dziennika berlińskiego **mija się z prawdą.** Zarówno szowinistyczna prasa niemiecka zamieszczała fałszywe alarmy, to samo czyniła **„Vossische Zeitung“** i nie lepiej zachowała się socjalistyczna **„Vorwärts“,** solidaryzując się w tym wypadku z prasą nacjonalistyczną niemiecką. Jeden biały kruk, który zachował się lojalnie, to był **„Berl. Tageblatt“.**

Wypadek samochodowy ministra Składkowskiego.

NA SZCZĘŚCIE MINISTER WYSZEDŁ CAŁO Z KATASTROFY.

Kielce, 25. września. (Tel. G. P.) Ubiegłej nocy uległ wypadkowi samochodowemu minister spraw wewnętrznych Składkowski, który wracając z uroczystości pod Czarkową, na terenie powiatu opoczyńskiego w okolicy Drzewicy, z powodu śliskiej i rozmokłej drogi wpadł z samochodem do rowu. Na szczęście jednak ani minister, ani nikt z towarzyszących mu nie odniósł szwanku. Samochód został częściowo, lecz nieznacznie uszkodzony. Minister Składkowski przesiadł się do auta starosty opoczyńskiego i odjechał do Warszawy.

WARUNEK POSŁA NIEDZIAŁKOWSKIEGO.

Warszawa, 25. września. (Tel. G. P.) Poseł Niedziałkowski (PPS.) omawiając w dzisiejszym „Robotniku“ sytuację polityczną dowodzi, iż w warunkach życia polskiego **utworzenie jakiejkolwiek stałej większości parlamentarnej** wymaga — w charakterze warunku wstępnego — **likwidacji dotychczasowego systemu rządzenia i powrotu do demokracji parlamentarnej.** Poseł Niedziałkowski jest zdania, że ostatnie głosy pism sanacyjnych o prawdopodobieństwie tworzenia większości są dowodem, iż obóz „Jedynki“ usilnie poszukuje wyjścia z sytuacji politycznej, którą sam wywołał.

—o—

KONSYLJUM LEKARSKIE U DRA STRESEMANNA.

Berlin, 25. września. (Tel. G. P.) „Berl. Tageblatt“ donosi, że **prof. Herman Zondek,** który towarzyszył Stresemanowi w drodze do Paryża, **wyjeżdża w piątek na wezwanie ministra do Baden-Baden, aby wziąć udział w konsyljum, które ma zadecydować o tem, kiedy minister Stresemann będzie mógł objąć z powrotem urzędowanie.** Konsyljum to ma pozatem zadecydować, czy Stresemann ma pozostać w Baden-Baden, czy też udać się na miesiąc październik do innej miejscowości kuracyjnej.

—o—

WALKA SOCJALISTÓW LITEWSKICH Z RZĄDEM WALDEMARASA

Wilno, 25. września. (Tel. G. P.) Centralny Komitet litewski partji socjaldemokratycznej, będący na emigracji proklamował **energiczną walkę z obecnym rządem Waldemarasa.** Proklamacja ta została ogłoszona w formie odezwy, która w tysiącach egzemplarzy rozrzucono **na terenie całej Litwy.** Nawet część duchowieństwa litewskiego sympatyzuje z tą walką i popiera ją czynnie. W kilku parafjach księża rozrzucili wśród swoich wiernych podobne odezwy.

Pojedynek słowny

między hr. Bernsdorffem a Paul Boncourem

W sprawie zwołania komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej.

WILK NIEMIECKI W OWCZEJ SKÓRZE. — „NIEMCY SĄ ZUPEŁNIE ROZBROJONE". — CO NA TO ODPARŁ DELEGAT FRANCUSKI PAUL BONCOUR?

Genewa, 25 września. (Tel. G. P.) Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów Benesz złożył sprawozdanie, w którem **zapowiedział zwołanie przygotowawczej komisji konferencji rozbrojeniowej na początek roku przyszłego.** Przedstawiciel Węgier, gen. **Tanczos** i delegat niemiecki hr. **Berndorf** złożyli oświadczenia, iż powstrzymują się od głosowania nad zaproponowaną przez ministra Benesza rezolucją, **ponieważ dotychczas niestety nie został ustalony termin zwołania pierwszej wielkiej, pod auspicjami Ligi Narodów konferencji rozbrojeniowej.**

Genewa, 25 września. (Tel. G. P.) W przemówieniu wygłoszonem na dzisiejszej sesji Zgromadzenia Ligi, delegat niemiecki hr. Bernsdorf oświadczył między innemi, że Niemcy nie rozporządzają żadnemi rezerwami materjalnemi, zaś rekrutacja oddziałów bojowych i dostosowanie przemysłu do wojny wymagałoby szeregu miesięcy. Hr Bernsdorf sądzi, że rozpoczęte rozbrojenie przyczyniłoby się do wzmocnienia warunków bezpieczeństwa. Delegacja niemiecka — zakończył Bernsdorf — nie będzie głosawała przeciw rezolucji Benesza, aby nie osłabiać jej pozytywnej strony.

Genewa, 25 września. (Tel. G. P.) W uzupełnieniu szczegółów sprawozdania z posiedzenia Ligi Narodów Szwajc. Agencja Telegr. podaje: W czasie dyskusji nad sprawami rozbrojenia, po sprawozdawcy Beneszu i delegacie węgierskim Tanczosie, wśród powszechnego napięcia uwagi **zabrał głos delegat niemiecki hr. Bernsdorf,** aby w dłuższem przemówieniu przedstawić stanowisko Niemiec w sprawie raportu Benesza oraz jego wniosku dotyczącego rezolucji w sprawie **rozbrojenia.** Na wstępie mowca przypomina **przemówienie kanclerza Rzeszy Müllera,** wygłoszone na Zgromadzeniu Ligi Narodów, w którem to przemówieniu kanclerz domagał się możliwie **rychłego zebrania się pierwszej konferencji rozbrojeniowej.** Delegacja trwa nadal na tem stanowisku i z tego względu w czasie głosowania nad rezolucją w sprawie rozbrojenia powstrzyma się od głosu.

Niemcy — mówił Bernsdorf — przeprowadziły we wszystkich szczegółach sumiennie (?) i bez zwłoki nałożone na nie rozbrojenie. Delegacja niemiecka nie chciałaby jednak wyrzekać się nadziei, że zbierająca się ponownie z początkiem przyszłego roku komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej doprowadzi do wcześniejszego zwołania konferencji rozbrojeniowej.

Następnie zabrał głos przewodniczący delegacji francuskiej **Paul Boncour.** Mowca dowodził, że **niema żadnych powodów do rozczarowania. Długotrwałe prace przygotowawcze w sprawie zwołania konferencji rozbrojeniowej są rzeczą zupełnie naturalną. Doprowadziły one do bardzo cennych wyników.** Obok wielkich trudności natury technicznej, wystąpiły na widownię z wiosną z. r. również **poważne przeszkody polityczne.** Przedstawione w tym roku Zgromadzeniu Rady Ligi traktaty, dotyczące rozjemstwa i bezpieczeństwa, nadają się do posunięcia naprzód **problematu rozbrojenia.** Przedwczesne zwołanie konferencji rozbrojeniowej zaszkodziłoby jedynie urzeczywistnieniu wzniosłej idei rozbrojenia. Zresztą pierwsza wielka konferencja rozbrojeniowa prawdopodobnie **nie doprowadzi do nowego zmniejszenia zbrojeń, a jedynie tylko do ograniczenia ich do obecnego stanu. t. zn. do uniknięcia niebezpiecznego wyścigu zbrojeń.** I to jednak będzie już wielkiem zwycięstwem. Rezolucja, dotycząca rozbrojenia, zwraca się z prośbą do rządów, które nie doszły jeszcze do porozumienia co do ważnych punktów, jak np. w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu, aby **podjęły nowe usiłowania w celu osiągnięcia tego porozumienia.**

Bez tego bowiem nie można myśleć o zwołaniu powszechnej konferencji rozbrojeniowej. Chociażby jednak konferencja rozbrojeniowa nie doprowadziła do pomyślnego wyniku, to Liga Narodów trwać będzie w każdym razie, sie wówczas podobnaby była do bóstwa, któremu zdarto koronę z głowy. Przemówienie delegata francuskiego przyjęło gorącemi oklaskami.

Zamach bandycki

na ambasadora amerykańskiego w Meksyku.

DZIĘKI PRZYTOMNOŚCI UMYSŁU AMBASADOROWI UDAŁO SIĘ UJŚĆ OPRYSZKOM.

Meksyk, 25 września. (Tel. G. P.) **Ub. nocy w odległości 40 mil ang. od stolicy Meksyku bandyci zaatakowali samochód, którym jechał ambasador amerykański Morrow, powracający z wywczasów. Ukryci za krzakami bandyci otworzyli ogień tyraljerski na nadjeżdżający samochód. Ambasador Morrow, nie tracąc zimnej krwi polecił jechać z największą szybkością, przez co udało mu się ocalić.** Charakterystyczne, że jest to już drugi w bież. roku zamach na ambasadora amerykańskiego w Meksyku.

Katastrofa lotnicza w Niemczech.

AEROPLAN SPALIŁ SIĘ, PASAŻEROWIE CUDEM URATOWALI ŻYCIE.

Berlin, 25. września. (Tel. G. P.) Największy statek pasażerski niemieckiej hanzy lotniczej **„Deutschland",** zawierający kabinę na 15 pasażerów i zaopatrzony w 3 motory, **dziś wskutek defektu motoru był zmuszony wylądować w drodze z Paryża do Berlina w pobliżu Kolonji. Przy lądowaniu samolot spłonął doszczętnie.** Czterech lotników i 8 pasażerów zdołało uratować się niemal cudem, doznając tylko bardzo lekkich obrażeń.

Nowa afera szpiegowska na kresach.

WMIESZANE SĄ W NIĄ WYBITNE OSOBISTOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. września. (ps) Całe Kresy poruszone są **niezwykłą aferą szpiegowską,** wykrytą przez władze bezpieczeństwa. Największą sensacją **było aresztowanie administratora dóbr ks. Janusza Radziwiłła — Jana Sokoła Putiłowskiego,** który za czasów rosyjskich był sędzią pokoju. Pozatem aresztowano radnego i przemysłowca miasta Baranowicz **Szulakowskiego,** studenta uniwersytetu wileńskiego **Nowika,** Mikołaja **Maszczyka,** buchaltera administracji dóbr ks. Janusza Radziwiłła Henryka **Biszkę i 13 innych szpiegów.** U administratora Putiłowskiego **ukrywali się szpiedzy i odbywali tam narady,** a następnie przedostawali się na stronę sowiecką. Tutaj przyjeżdżali również **rozmaici dygnitarze wojskowi ościennego mocarstwa, którzy nie żałowali bajońskich sum na zakup papierów wojskowych, kolejowych, administracyjnych, a nawet kupowali kopje aktów rządowych, dotyczących większych spraw szpiegowskich,** jak również stałych organizacyj komunistycznych. **Jan Nowik pełnił rolę kurjera,** często jeździł do granicy sowieckiej, przy pomocy radnego Szulakowskiego. Biszka utrzymywał kontakt z **bolszewicką centralą szpiegowską w Gdańsku.** Przy aresztowanych znaleziono bardzo **obciążające i sensacyjne dowody.**

KTO DZIŚ WYGRAŁ?

Warszawa, 25. września. (Tel. G. P.) W 17-tym dniu ciągnienia 5-tej klasy Loterji państw. padły główniejsze wygrane na numery: **15 tys. zł.** 44481, **10 tys. zł.** 145532, 147713, **5 tys. zł.** 5313, 74403, 76695, 84614, 99294, **3 tys. zł.** 3882, 6819, 12510, 107939, 120878, 121370, 133673, **2 tys. zł.** 5166, 5556, 6270, 20887, 52425, 79214, 95323, 99138, 121543, 130774, 135222, 148794 **1 tys. zł.** 25267, 29566, 33227, 35321, 48244, 61198, 65665, 78061, 79227, 83268, 84957, 89692, 93322, 96182.

—o—

ROKOWANIA POLSKO - NIEMIECKIE.

Berlin, 25 września. (Tel. G. P.) Po dwumiesięcznej przerwie, spowodowanej okresem urlopów letnich, podjęte zostały rokowania polsko - niemieckie w sprawach **rozrachunkowych i waloryzacyjnych,** nie objętych układem, podpisanym w Berlinie w dniu 5 lipca 1928. Rokowania ze strony Polski prowadzi prezes Prądzyński i radca Marchlewski.

—o—

SZCZAWNICA ZOSTAŁA SPRZEDANA.

Zakopane, 25. września. (Tel. G. P.) **Pertraktacje co do zakupu zdrojowiska Szczawnica** przez ministerstwo spraw wojskowych zakończyły się tak, że **1. października b. r. władze wojskowe obejmą jego zarząd, a zarazem zostanie rozpoczęty gruntowny remont uzdrowiska.**

—o—

TROCKI ZACHOROWAŁ NA MALARJĘ.

Berlin, 25. września. (Tel. G. P.) Organ lewicowy komunistów „Volkswille" donosi z Moskwy, że **Trocki wraz z rodziną zachorował na ciężką malarję w miejscowości swego pobytu w Wiernej.**

ZAGADKOWE ZAJŚCIE NA POLOWANIU.

Warszawa, 25. września. (Tel. G. P.) Przywieziono tu wczoraj **16-letnią Jadwigę Korybut-Daszkiewiczównę,** córkę właściciela majątku Dobromyśl w pow. baranowickim, **z ciężką raną szarpaną prawego ramienia.** W szpitalu musiano przystąpić **do natychmiastowej amputacji ręki.** Stan chorej ciężki, nie budzi jednak poważniejszych obaw. Przyczyny wypadku nie zdołano dotychczas ustalić. P Daszkiewiczówna **udała się w sobotę d. 22. bm. na polowanie. Przywieziono ją do domu samą.** Podobno przyczyną katastrofy było **nieumiejętne obchodzenie się z bronią,** choć nie jest wykluczone, że ma się tu do czynienie z zamachem samobójczym.

—o—

PRZEMYSŁOWCY AMERYKAŃSCY JADĄ DO ROSJI SOW.

Moskwa, 25. września. (Tel. G. P.) W dniach najbliższych przyjeżdża tu **delegacja grupy przemysłowców amerykańskich.** Przeprowadzić ona ma rokowania w rządzie sowieckim **o budowę pod Ekaterynosławiem dwóch fabryk traktorów i samochodów.** Kapitał amerykański **wniesćby miał do tego przedsiębiorstwa 40—50 miljonów dolarów.**

Tajniki przytulnego salonu japońskiego w klasztorze marjawickim w Płocku.

PRZED SĄDEM POJAWIAJĄ SIĘ CORAZ NOWI ŚWIADKOWIE, KTÓRYCH ZEZNANIA OBCIĄŻAJĄ KOWALSKIEGO I Z CAŁĄ JASKRAWOŚCIĄ MALUJĄ OHYDN PRAKTYKI MARJAWITÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 września. (st.) W płockim sądzie okręgowym po dwudniowej przerwie **znów ogromny ruch.** Już w dniu wczorajszym zjechali tu korespondenci pism **polskich i zagranicznych.** Przybyły również z Warszawy poszkodowane, z **wyjątkiem Fijałkowskiej,** którą sąd zwolnił od obowiązku powrotu. Reszta poszkodowanych **będzie zatrzymana do końca procesu na wniosek obrony, która przewiduje konfrontację z świadkami odwodowymi.**

O godz. 9 rano **sala sądowa była już pełna i przybrała wygląd z ub. tygodnia.** Po godz. 9 oskarżony Kowalski wraz z pierwszą swoją żoną przełożoną zakonnic **Izabelą Antoniną Biłucką** przyjechał autem pod gmach sądu. W tyle sali przechadza się rozprawiając żywo **grupa duchowieństwa marjawickiego.**

Przed gmachem sądowym dziś **niema ścisku,** policja bardzo energicznie usuwa straże marjawickie. Ilekroć pojawi się kilka charakterystycznych postaci w granatowych mundurach, z grubymi pałkami w rękach, policja natychmiast albo zwraca ich, albo rozprasza.

O godz. 10.20 rozległ się przeciągły dzwonek, oznajmiający wejście sądu. Kowalski zajmuje miejsce na ławie oskarżonych, jest **jakby gniewny.** Obrońca ks. marjawicki **Tułuba,** jest orzeźwiony, pewny siebie, **biegnie od sekretarza do obrońców i raz po raz notuje coś w papierach,** następnie bierze plik akt**ów i przysuwa się do Kowalskiego i coś mu długo tłumaczy.**

Dziś rozpoczęto rozprawę od przesłuchania **świadka Józefa Welta,** który zeznaje:

— Poznałem się z biskupem Feldmanem z **tytułu stosunków handlowych** jako wicedyrektor Towarzystwa popierania wytwórczości polskiej. Z Feldmanem, który mi się bardzo podobał, **zbliżyłem się następnie na gruncie prywatnym.** To co wiem o Marjawitach, to **są rzeczy jedynie zasłyszane od p. Zarębskiego.** Raz jednak zwróciłem uwagę **na nieodpowiednie witanie się Kowalskiego z siostrą Miłość.**

Przewodniczący: Co to było?

Świadek: Sposób pocałowania, który zupełnie nie miał charakteru idealnego.

Przew.: Co pan wie o małych dziewczynkach?

Św.: Wiem tylko, że podczas uroczystości śpiewały mandolinistki, a żona zwróciła mi uwagę, że **są zbyt serdecznie traktowane przez przełożonego, który brał je na kolana i całował.** Pozatem słyszałem, że **Kowalski ma bliższe stosunki z siostrami,** ale sam tego nie widziałem. Co do stosunków handlowych **pośredniczyłem między kupcami warszawskimi a Marjawitami.** Towary brane przez nich w wielkich ilościach na weksle, następnie kupcom zwracali.

Następnie zeznaje świadek **Sucharski,** referent starostwa płockiego. **Znał poszkodowaną Prochównę.** Przyszła ona raz do mnie — mówi świadek — i prosiła, bym jej pożyczył na drogę, **bo opuszcza klasztor. Była odziana tylko w chustę,** chociaż było bardzo chłodno. Zarządziłem dla niej zbiórkę. Niektóre z pań dały jej ubranie.

Przew.: Czy świadek zna Tomasikównę?

Św.: Tak.

Przew.: A p. Usnowę?

Św.: Tak ją znam, pamiętam, że matka i córka były wzywane przez prokuratora. **Osinowa była w starostwie, prosząc o przyjęcie dzieci do pensjonatu, mówiła że musi odebrać dzieci z zakładu marjawickiego, bo dzieją się tam rzeczy niemoralne.**

Przew.: Jakie?

Św.: Jakoś jej córki miał się Kowalski dotykać, ale nie pamiętam szczegółów.

Prokurator: Czy p. Osinowa była wzburzona?

Św.: O tak, nie panowała zupełnie nad sobą, lamentowała, wołając: **Co będzie teraz z moją córką, co się z nią stanie!**

Woźny sądowy wprowadza następnego świadka **Jadwigę Bonewską,** lat 23. W klasztorze była trzy miesiące, pracowała w ambulatorjum. **Do rozprawy nie wnosi nic nowego.**

Chlebem i solą witali bolszewików!

Następnie zeznaje **Janina Małkowska,** była zakonnica. Na zapytanie przewodniczącego, **dlaczego wystąpiła z klasztoru,** Małkowska odpowiada:

— Bardzo mi się nie podobało **zachowanie księży marjawitów podczas przyjścia bolszewików.** Zanim doszli do bramy, już Kowalski, Feldman, Próchniewski i zakonnice **wyszli z tacami z chlebem i solą,** zaraz rozległy się śpiewy rosyjskie.

Prok.: Czy potem, jak weszli Polacy, czy Marjawici także ich witali?

Św.: Ale gdzie tam, siedzieli cicho, jakby ich nie było. Nie było żadnych śpiewów, żadnego przyjęcia, przyjęcie było tylko dla Rosjan.

Świadek Katarzyna Jałosińska zeznaje: Wstępując do klasztoru chciałam prowadzić tam **życie zakonne.** Jednak w klasztorze panowała **niemoralność.** Widziałam wchodzące do Kowalskiego zakonnice, które z jego pokoju **wychodziły nad ranem.** Były m. i. **Prochówna, siostry Przemysława, Zytkówna, Kiełbasiówna i siostra Salezja.**

Kandydatki na nałożnice marjawickie

Następnie zeznaje świadek **Aniela Mazurowa.**

— Obecna przełożona zakonnic marjawickich Biłucka — mówiła Mazurowa — w r. 1923 zawiadomiła mnie, że mogę być przyjęta przez marjawitów i znaleść w klasztorze dach nad głową. Podczas przebywania w klasztorze miałam nauczać dzieci języków. **Dzieci były bardzo rozpuszczone, odnosiłam wrażenie, że nie mam do czynienia z dziećmi, ale z przyszłemi żonami haremu marjawickiego.** Dzieci były specjalnie krnąbrne lecz wychowano je w duchu przerobienia **na przyszłe nałożnice marjawickie. Niejednokrotnie wywoływano z klasy dziewczynki do Kowalskiego, które po kilka godzin nie wracały.** Kowalski wygłaszał do sióstr takie budujące kazania: **„W klasztorze marjawickim siostry jesteście jakby w raju. W raju chodzono bez ubrania, ale i wy jak jesteście w domu też możecie chodzić bez ubioru, za to nie ma grzechu".** Gdy przywieziono od Lwowa do Płocka ciała poległych młodych orląt lwowskich Granckich 15-to letnie dzieci, **zakonnica Rafaela opowiadała o tem dzieciom w klasie, określając zwłoki bohaterskich dzieci mianem gnoju.** Po przesłuchaniu Mazurowej sąd zarządził przerwę dla opróżnienia sali z publiczności, gdyż przesłuchania następnych świadków miało się odbyć **przy drzwiach zamkniętych.**

Sensacyjny pamiętnik ks. Verdun,

KTÓREGO MARJAWICI W SWOISTY SPOSÓB USIŁOWALI ZACHĘCIĆ DO POZOSTANIA W KLASZTORZE.

W dniu 18. kwietnia 1923 r. **odpadł z kościoła marjawickiego jeden z najtęższych umysłów,** jakie udało się Kowalskiemu pozyskać. Był to **młody kapłan francuski** nie znający Polski **George Verdun.** Uszczęśliwieni pozyskaniem obcokrajowca biskupi marjawiccy wtajemniczali go w **najważniejsze zasady marjawityzmu.** Młody ksiądz zorjentował się jednak na czas i mimo, iż obiecywali mu biskupstwo, **porzucił to gniazdo sekciarzy i ogłosił motywy swego czynu.**

Sprawozdawcy waszemu udało się zetknąć z żyjącym w Płocku księdzem, b. proboszczem jednej z okolicznych parafji. Starzec ten 90-letni pozwolił mi **przejrzeć rękopisy pamiętnika ks. Verduna** ogłoszonego onego czasu drukiem. Rękopis ten ofiarował młody ks. Verdun czcigodnemu kapłanowi na pamiątkę swego przywiązania i wdzięczności za pomoc, jakiej doznał od niego w okresie swych ciężkich przejść. Przełożone na język polski notatki te dziś **są bardzo na czasie.** Najciekawszy jest ten ustęp pamiętnika, w którym ks. Verdun opisuje **bezpośredni powód, który go skłonił do opuszczenia Marjawitów.** Było to **wtajemniczanie go do małżeństw mistycznych, które się odbywało w japońskim salonie.**

Oto słowa ks. Verdun: Na ważną rozmowę o ślubach mistycznych **wybrał ks. Kowalski przytulny i wytworny salon japoński luksusowo urządzony.** Jest nas troje.

— Czy ksiądz czytał Swedenborga? — zapytał Kowalski.

— Czytałem.

— Tedy ksiądz przypomina sobie opisy o szczęściu świętych w niebie: „Parki dusz obojga wpatrują się z zachwytem"..

— Zdumienie moje nie miało granic, tem bardziej, że **po takim wstępie Kowalski znikł i zostawił mnie samego z matką W.** w japońskim salonie.

Matka W. przyznać trzeba, z wdziękiem i taktem **poczęła mnie wprowadzać w tajniki małżeństwa mistycznego.** Po wyłożeniu zasad o małżeństwie mistycznem, które ma zawrzeć 33 kapłanów, matka W. **rumieniąc się opowiadała, jak to przewielebny Kowalski mając pouczyć 33 wybranki o szczęściu, które na nie spadło z nieba, lękał się, iż... spłoszy skromność podejrzliwą,** ale stało się przeciwnie, nie tylko nie spłoszyły się, ale z **radością przyjęły wiadomość z ust swego przełożonego.**

Po tych słowach matka W. oddaliła się. Zostałem sam w tym pięknym salonie japońskim. Był to **moment decydujący,** który skłonił młodego zakonnika do **stanowczej rozmowy z marjawickim biskupem Próchniewskim** i po tej rozmowie, w której **Próchniewski potwierdził wywody matki W. ks. Verdun opuścił klasztor.**

Pamiętnik ks. Verdun ukazał się w druku w **r. 1923,** a sprawa zgnilizny moralnej marjawickiego klasztoru znalazła się dopiero dziś przed sędziowskim stołem.

ILU JEST MARJAWITÓW W POLSCE.

Warszawa, 25 września. (Tel. G. P.) Wedle danych statystycznych **liczba Marjawitów w Polsce** sięga **40 tys.** Najwięcej zamieszkuje w woj. łódzkiem (18.500). W woj. warszawskiem jest ich **około 8 tys., w samej Warszawie 3 tys.** W woj. lubelskiem Marjawici stanowią **6.700.** Lwów ma tylko jednego Marjawitę. W Poznańskiem niema ich wcale. Ogółem księży marjawickich jest 50, parafji 39, filji 22, klasztorów 1, biskupów 7.

MUZEUM NUMIZMASTYCZNE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. września. (ps) Na posiedzeniu koła miłośników mennictwa polskiego rozważano sprawę niebawem nastąpić mającego **otwarcia muzeum numizmastycznego.** Muzeum to ma znaleść pomieszczenie w siedzibie mennicy państwowej na Pradze.

Hallo! Hallo!

Lwów, 26. września.

Mówią, że cukiernicy to są sprytni ludzie. Przykład: przyjmuje się chłopca do cukierni i odrazu jest sposób, ażeby nie kradł ciastek. Poprostu przymyka się oczy i pozwala się chłopcu co dnia ukraść tyle ciastek, ile tylko potrafi. Po dwóch tygodniach skutek tej metody pewny: chłopiec choruje na żołądek, traci apetyt i nie spojrzy nawet w stronę bufetu z ciastkami. Poprostu dostał abominacji do ciastek — szkodzą jego zdrowiu. Na to się zgadzam. Ale nigdy nie przepuszczałem, że jedno, jedyne ciastko może wywołać tak samo zgubne skutki. A było to tak. — Spotykam na ulicy mego starego przyjaciela Kazia. Jest blady, chory, gotowy kandydat do szpitala.

— „Kaziu! na Boga! co ci się stało?"

— „Zaszkodziło mi jedno ciastko u Zaleskiego. Zawsze mówiłem, że ci cukiernicy, to nic dobrego".

— „Jakto? Jedno ciastko? Opowiedz nam, jak było tam?"

— „Posłuchaj tylko i zważ u siebie, a nigdy więcej nie pójdziesz do cukierni. Spotkałem znajomego na rynku. Ty wiesz, jak się to kończy. Wszak powiedział gdzieś kiedyś Julek German, że za mało mamy spotkań w życiu. A więc jedna wódeczka, druga, trzecia. — Któż to liczy? Potem piwko — na końcu wino. Byliśmy głodni — w drodze powrotnej do domu zagnało nas do cukierni Zaleskiego. Wiesz, że nie lubię ciastek, ale wyjątkowo wtedy zjadłem jedno ciastko. I widzisz skutki — niestrawność całą noc, rokowania pokojowe, upadek człowieka. A wszystko przez to jedno przeklęte ciastko. Ja cię proszę — jeżeli chcesz być zdrów, nie jedz ciastek".

Przyrzekłem i od tej pory unikam cukierni. Nigdy nie można wiedzieć, co i gdzie komu zaszkodzi.

Chochlik.

Zapłaciła za masło, a otrzymała śliwki.

Lwów, 26. września.

(—) **Tonia Scheiner** w Stanisławowie zamówiła onegdaj od nieznanego jej agenta **skrzynkę masła**, którą **agent ten miał jej przysłać koleją.** Jako zadatek **wręczyła mu kwotę 40 zł.** Zdumienie ogarnęło p. Scheinerową, gdy istotnie po kilku dniach otrzymała skrzynkę, a po otwarciu stwierdziła, **że zamiast zamówionego przez nią masła otrzymała śliwki wartości kilku złotych.** Stwierdziwszy, że padła ofiarą oszustwa, zawiadomiła o tem policję.

—o—

Śmiertelny strzał z zasadzki.

Lwów, 26. września.

(—) Ub. nocy jacyś nieznani **bandyci z zasadzki strzelili przez okno do będącego w domu Dmytra Mahudziaka w Zagrobówce** (pow. Śniatyn) **i pozbawili go życia.** Przeprowadzone natychmiast dochodzenia nie zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, natomiast ujęto jako silnie podejrzanych o ten czyn dwu braci Iwana i Dmytra Tkaczków.

—o—

Z BERLINA DO TOKIO.

Karachi, 25. września. (Tel. G. P.) Przybył tu lotnik niemiecki br. von Huhnefeld, dokonujący lotu z **Berlina do Tokio.**

Ustąpienie Dr. Stilipa

ze stanowiska konsula czechosłowackiego we Lwowie.

NA MIEJSCE JEGO MIANOWANY ZOSTAŁ DR. JIRASEK.

Lwów, 26 września.

(D) Jak dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, wielce ceniony w szerokich sferach naszego społeczeństwa dotychczasowy konsul czechosłowacki p. Franciszek Stilip odchodzi ze Lwowa, powołany do Centrali Ministerstwa spraw zagranicznych w Pradze. Na jego miejsce zamianowany został konsulem radca dr. Jirasek.

Odwołanie z Warszawy

posła sowjeckiego Bogomołowa.

NIE POTRAFIŁ DOPROWADZIĆ DO POLEPSZENIA STOSUNKÓW POLSKO - SOWJECKICH.

(Telefonemat własny „Gaz. Por.")

Pogranicze sow., 25 września.

Jak donieśliśmy przed kilku dniami, przewidziane jest odwołanie z Warszawy posła sowjeckiego **Bogomołowa.** Jak obecnie informują z Moskwy, w tamtejszych kołach decydujących panuje niezadowolenie z dotychczasowej działalności p. Bogomołowa na stanowisku warszawskiem, a to dlatego, że nie **potrafił doprowadzić do porozumienia i polepszenia stosunków polsko - sowjeckich.** A ponieważ Sowjetom obecnie właśnie zależy na jak najrychlejszem osiągnięciu porozumienia z Polską, postanowiono zastąpić Bogomołowa innym sowjeckim dyplomatą, który otrzyma od rządu centralnego specjalne pełnomocnictwa w kierunku usunięcia wszelkich nieporozumień polsko - sowjeckich.

Rodzice zamordowali swe dziecko.

WYPADEK RZADKO NOTOWANY PRZEZ KRONIKI KRYMINALNE.

Lwów, 26. września.

Rzadki wypadek **dzieciobójstwa** popełnionego przez rodziców, zanotowano w **Uraniu** w pow. brzeżańskim. Mianowicie miejscowy gospodarz **Michał Kowal** wraz z swą żoną Marją, popełnili dzieciobójstwo na swem dziecku, **uderzając noworodka kilka razy tępem narzędziem w głowę, wskutek czego śmierć nastąpiła.** Kowala aresztowano i odstawiono do sądu w Brzeżanach.

Włamanie do urzędu poczt. w Worochcie.

SPRAWCY NIE ZDOŁALI ROZBIĆ KASY I ZABRALI TYLKO 3 PRZESYŁKI.

Lwów, 26. września.

(—) Ub. nocy dokonano **włamania do urzędu pocztowego w Worochcie.** Jak stwierdzono, włamywacze **nie zdołali kasy ogniotrwałej rozbić,** prawdopodobnie nie zaopatrzeni byli w odpowiednie narzędzia i **tylko ją uszkodzili.** Natomiast **zabrali trzy przesyłki pocztowe, niestwierdzonej wartości.** Dochodzenia w toku.

Bestjalskie napady rabunkowe

na gościńcu bolechowskim.

OFIARĄ PADLI PRZEDSIĘBIORCA DRZEWNY I PEWIEN ROBOTNIK.

Lwów, 26. września.

(—) Z Doliny donoszą o **bestjalskim napadzie rabunkowym i usiłowanem morderstwie,** którego ofiarą padł przedsiębiorca drzewny **Paweł Nykoła** z Cisowej. Oto na drodze między Dolamowem Ruskim a Cisową (pow. doliniańskim) **pięciu uzbrojonych bandytów napadło na przechodzącego Nykołę** i **zadawszy mu rany nożami i bokserami poranili go tak ciężko, iż omal nie postradał życia, poczem zrabowali mu posiadaną gotówkę w kwocie 550 zł. i zbiegli.**

W godzinę później ci sami sprawcy napadli na tej samej drodze robotnika **Mizerkiewicza,** którego również pobili i **zrabowali mu 200 zł.** Zawiadomiona o obu wypadkach policja przeprowadziła energiczne dochodzenia.

Z tajemnic restauracji tarnopolskiej.

20-LETNIĄ SŁUŻĄCĄ ZAMKNIĘTO W POKOJU I ZNIEWOLONO.

Lwów, 26. września.

(—) Przedwczoraj wieczorem zgłosiła się do komisarjatu P. P. w Tarnopolu **20-letnia Anna Stasiuk,** służąca zajęta w restauracji Abramczuka przy ul. Piłsudskiego i doniosła, że minionej nocy **została zamknięta w kuchni restauracyjnej Bohrera przy ul. Mickiewicza 17, wraz z niejakim Izakiem Kornblitem, z zawodu faktorem, który dokonał na niej gwałtu.** Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenia.

„ZEPPELINEM" DO AMERYKI.

Berlin, 25. września. (Tel. G. P.) **Dr. Eckener,** twórca głośnego nowego Zeppelina oświadczył, **że lot jego do Ameryki** na tym aerostatku nastąpi prawdopodobnie w dniu 10. października br.

Pomnik symbolizujący siłę i potęgę Polski.

Za inicjatywą min. Kwiatkowskiego pomnik ten ma stanąć w Gdyni. — Komitet budowy tego pomnika zawiązał się we Lwowie.

Lwów, 26. września.

(jp.) P. Minister Kwiatkowski rzucił w społeczeństwo wielką inicjatywę, aby **celem stworzenia widomego symbolu trwałego złączenia Polski z morzem, wznieść w porcie polskim w Gdyni zbiorowym sumptem całego społeczeństwa wspaniały pomnik pod nazwą „Zjednoczenie ziem polskich".**

Powzięciem tej inicjatywy ma społeczeństwo uczcić pierwsze **dziesięciolecie bytu niepodległego państwa polskiego.**

Rzucona myśl przyjęła się w społeczeństwie, a **Warszawa już zorganizowała komitet,** który ma się zająć realizacją projektu. Za przykładem stolicy idą także inne miasta polskie, a w dniu wczorajszym odbyło się we Lwowie w sali Muzeum przemysłu artystycznego **zebranie obywatelskie,** celem ukonstytuowania Komitetu organizacyjnego budowy tego pomnika.

Na zebraniu byli reprezentowani przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, instytucyj i stowarzyszeń. Wśród obecnych zauważyliśmy woj. Gołuchowskiego, prez. Sądu Czerwińskiego, prez. Insp. przem. Nawratila, pułk. dr. Rozwadę, maj. Łabęckiego, maj. Klinka, kap. Dziewiszka, insp. P. P. Nowodworskiego, rekt. Pinińskiego, prez. Laskownickiego, wiceprez. Izby handl. i przem. Höflingera i dyr. Tennera, prof. Kongreg. kup. Litwinowicza, dyr. Banku Przemysłowego Krzyształnia, prof. Allerhanda, prof. Moraczewskiego, prez. Pamemra, p. Witskiego i w. i.

Zebranie zagaił wicekomisarz Frankowski, poczem zaproszono na przewodniczącego zebrania wojew. Gołuchowskiego, który w wymownych słowach przedstawił znaczenie tego monumentalnego dzieła, które ma być dla każdego wjeżdżającego do portu polskiego widomym znakiem siły i potęgi Polski.

Po dłuższej dyskusji o celach i zadaniach Komitetu uchwalono zaprosić **do Komitetu honorowego p. wojewodę Gołuchowskiego, arcyb. Twardowskiego i arcyb. Teodorowicza, gen. Norwida Neugebauera, oraz Komisarza rządu,** pełniącego obowiązki prezydenta miasta.

Do Komitetu wykonawczego przystąpili wszyscy zebrani, na przewodniczącego powołując Komisarza miasta. Komitet wykonawczy ma się zebrać w najbliższym czasie celem zorganizowania się, kooptacji nowych członków oraz podziału prac.

—o—

Ze spraw miejskich

CO UCHWALIŁA MIEJSKA KOMISJA BUDŻETOWA?

Lwów, 26. września.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji finansowo-budżetowej, odbytem pod przewodnictwem **prof. Kozłowskiego,** uregulowano **przekroczenia budżetu nadzwyczajnego na r. 1927/28, uzupełniono budżet zwyczajny na r. 1928/29** i odpowiednio zredukowano budżet nadzwyczajny na r. 1928/29, a to z powodu opóźnienia i zmniejszenia pożyczek. W dalszym ciągu omawiano **sprawę podatku od kina,** a w końcu uchwalono dla Targów Wsch. **subwencję w sumie 12.000 zł.**

—o—

LISTY Z PODRÓŻY

Nad lazurową zatoką Neapolu...

ZMIENIONY CHARAKTER NEAPOLU. — VIA DEI TRIBUNALI. — SKLEPY NA ULICY. — NA TARGU RYB. — SPRYTNE KAWAŁY NEAPOLITAŃCZYKÓW. — WŚRÓD PAMIĄTEK DAW NEJ PRZESZŁOŚCI.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Neapol, w wrześniu.

Kto jadąc do Neapolu, spodziewa się dostać **do samego serca włoskiego życia**, barwnego i zniewalającego południową, jaskrawą odrębnością, tego **czeka zawód.** Ale zdarzają się tacy turyści, którzy nie obiecują sobie w żadnym specjalnym kierunku zbyt wiele i takich wynagradza Opatrzność sowicie...

Neapol dzisiaj jest miastem zupełnie **zachodnio-europejskiem.** Sławna, historyczna nieomal **Santa Lucia,** ulica ciągnąca się nad brzegiem morza, dawniej wąska, gwarna i ruchliwa, dzisiaj ustąpiła miejsca **eleganckiej „esplanadzie",** ulicy szerokiej, asfaltowanej, obramowanej z jednej strony sznurem **ogromnych, bardzo wytwornych hoteli.** Ci, którzy z bijącem sercem podążają ku **miastu Wezuwjusza,** aby upoić się jedynemi w swoim rodzaju **piosenkami neapolitańskiemi,** szybko zwieszają smutnie głowy, bo Włosi **przestali już śpiewać i wtórować sobie na mandolinie.** Gdzieniegdzie tylko zdarzy się na publicznych miejscach jakiś **ślepy starzec,** trącający nieśmiałą ręką struny tak ulubionego dawniej przez Włochów instrumentu.

Ale starzec nie przygrywa bynajmniej minionej chwale swego czarownego miasta. Zmienił się Neapol, błyszczy się i mieni bogatemi witrynami zupełnie **paryskich sklepów,** na ulicy przed **Villa Nazionale** nie jadą już w pięknych powozach wystrojone Włoszki, (bo konie zastąpił chybki samochód), ale **czaru nie utracił.**

Ulicą, która dziś jeszcze przypomina stary Neapol, jest **Via dei Tribunali.** Tu jeszcze widzi się po obu stronach **nory mieszkaniowe,** zazwyczaj składające się z jednej **czarnej izby,** bez okna, z drzwiami szeroko otwartemi. Drzwi obejmują zwykle ramionami sklepik, lub warsztat, który poprostu wychodzi na ulicę; tutaj bowiem sprzedaje mieszkaniec owej nory **owoce i ciastka, szyje buty** itp. Tuż za takim frontem widzi się wewnętrzne umeblowanie mieszkania. Ów Włoch ubogi nie traci mimo nędzy humoru, bo jest wesoły, żywy, piękny i wrażliwy na wszystko. A przedewszystkiem niefrasobliwy.

Widać to zwłaszcza na **targu ryb,** położonym tuż koło **Via dei Tribunali.** Hałasuje tam **całe** to włoskie towarzystwo, obdarte i nędzne, ale pełne humoru i wrodzonego wdzięku. Jakiś obierwaniec, niosący **paczkę gazet** pod pachą, obrywa sobie nagle przy straganie **zwisającą, obrzydliwą mackę sepji** gestem, godnym wielkiego pana, opłukuje ów smakołyk w misce z brudną wodą i wciąga w usta jak makaron: **ecco!** Tu znowu, **rodzony brat Valentina,** z czarującym uśmiechem zaprasza przechodnia na pokrajane w płatki orzechy kokosowe. Nie onieśmiela go bynajmniej porządny, często wytworny strój cudzoziemca, nie czuje się wcale czemś gorszem, a już przenigdy czemś **upośledzonem.** I jemu słońce świeci i on korzysta ze wszystkich **darów przyrody i odwiecznej kultury,** której pomniki oglądać pospiesza każdy mieszkaniec najodleglejszych nawet zakątków ziemi.

Wiadomą jest rzeczą, do jakiego stopnia należy się mieć na ostrożności **przed oszustwami Neapolitańczyków.** Najgorętszy wielbiciel Italji nie potrafi obronić ich przed tym zarzutem; nawet jednak przykre figle urządzają z niezwykłą **zręcznością i rozbrajającym wdziękiem.** Ale przyznać trzeba, że pozbawieni są przy tych bezczelnych zabiegach **wszelkiej złośliwości** — właściwie nie można pojąć, co ich skłania do przebiegłego podchodzenia każdego podróżującego.

Tembardziej zastanawiającą jest z drugiej strony **bezwzględna i subtelna uczciwość,** bardzo często spotykana. Kelner, który się pomylił w rachunku, spostrzegłszy się, **sam oddaje pieniądze,** chociaż gość nie zauważył szkody. Zdarza się nawet, że Włoch odmawia przyjęcia napiwku! Albo nie chce wziąć z góry wciskanej zapłaty, n. p. tragarz. Mnie raz odpowiedział taki gentleman, że weźmie pieniądze dopiero wtedy, **gdy zrobi swoje.**

O niezwykłej **uprzejmości Włochów** nietylko w sklepach, gdzie chodzi o ich własny interes, lecz także na ulicy, gdzie nie skłania ich chęć zarobku, możnaby **całe tomy pisać** dla oświecenia innych narodów, uważających prawie za punkt honoru **niechętne odburknięcie** na zadane pytanie, lub wzniosłe: **„Czego pan sobie życzy?** z za wysokości **arystokratycznej sklepowej lady.** Przechodzień, zatrzymany na ulicy celem jakiejkolwiek informacji, odprowadza często cudzoziemca do miejsca poszukiwanego, niejednokrotnie inny przechodzień uważając, że lepiej objaśni, miesza się do rozmowy i robi wszystko, aby obcym ułatwić wędrówkę po nieznanem mieście.

Ciekawe bardzo są okolice Neapolu. Na szczególną uwagę zasługuje starożytne Pompei, które odsłania coraz nowsze obszary rzymskiej kultury oczom ciekawych podróżujących. **Scavi nuovi,** nowe wykopaliska, położone w stronie wschodnio - poł. miasteczka, przystępne są tylko na podstawie **specjalnego pozwolenia,** udzielanego zresztą bez żadnych trudności **w muzeum neapolitańskiem.**

W tej części Pompei spostrzega się zaraz na wstępie zmianę w technice odkopywania. Dzisiaj zasada jest pozostawić wszystko, co się odnajduje, na miejscu. Dawniej zabierano **rzeźby, bronzy, różne naczynia, mozaiki,** a **nawet malowidła ścienne** (freski) do muzeum w Neapolu. Przedmioty te **tracą duszę** w otoczeniu muzealnem. Widz jest po największej części zdezorjentowany zupełnie, zastanawia się, do czego to lub owo służyć mogło, częściej jeszcze omija niejedno, co w innych okolicznościach skupiłoby jego całą uwagę i wraziło się jaskrawo w pamięć.

Dzisiaj odkopuje się tak Pompei, aby móc dać jak najbardziej przybliżony obraz **jego życia.** Zwęglone belki dachów umieszcza się na ich właściwem miejscu, zasłaniając je z pietyzmem szkłem. Wiele domów starają się uczeni i badacze historyczni zrekonstruować, całe piętra zaczynają się wznosić i pokrywać dachami. Przy szono na swem miejscu znaleziony tuż w popiele dzwonek. W jakimś korytarzu leży skamieniały nieboszczyk z ręką wzniesioną błagalnie ku niebu; i jemu wolno pozostać na miejscu, gdzie śmierć gwałtownie go wyrwała życiu. Gdzieindziej znowu, w ogrodzie stoi długi szereg zakopanych do połowy w ziemi amfor, umieszczonych tak, dla zachowania chłodnej temperatury wina. Słowem, widok niezmiernie ciekawy i utrwalający się w pamięci.

Wraca się do Neapolu z duszą pełną **wrażeń głębokich i niezatartych.** Jakże dziwnie kontrastuje **bujne życie Neapolu** z tym cieniem dawnego życia **w Pompei.** Rychło jednak **prawo teraźniejszości zwycięża.** Smutne refleksje gubią się **w cudownem słońcu włoskiego, beztroskiego nieba** i spoczywają cicho w zapylonym lamusie pamięci...

Jadwiga Brzezińska.

U źródeł europejskiego ruchu koncertowego.

WRAŻENIA Z WYCIECZKI ZAGRANICZNEJ. — TEGOROCZNY SEZON MUZYCZNY NA ZACHODZIE. — EUROPEJSKI RYNEK KONCERTOWY. — WIZYTA U GENJALNEGO MISTRZA TONÓW PADEREWSKIEGO. — KOIDEA KONCERTÓW POPULARNYCH. CO USŁYSZYMY WE LWOWIE?

(Oryginalny wywiad „Gazety Porannej".)

Lwów, 26. września.

(H). Tak zasłużony w życiu kulturalno-estetycznem Lwowa dyr. Tuerk, kierownik znanego biura koncertowego, jest naprawdę u nas tym człowiekiem, któremu miasto nasze zawdzięcza **bezpośredni kontakt z kulturą muzyczną Zachodu.** W miesiącach letnich wyjeżdża p. Tuerk co roku zagranicę. Naocznie i bezpośrednio styka się z tamt. ruchem muzycznym, nawiązuje liczne nici, odwiedza wybitnych artystów, dowiaduje się o nowych gwiazdach — słowem skwapliwie i usilnie, z wielkim nakładem energji i sumienności **przygotowuje sezon koncertowy we Lwowie.** Dowiedziawszy się o powrocie p. Tuerka z zagranicy, a zwłaszcza o jego **wizycie u Paderewskiego,** zwróciliśmy się do niego z prośbą o **garść informacyj, dotyczących życia muzycznego zagranica,** oraz **tegorocznego sezonu koncertowego we Lwowie.**

— Jak się zapowiada **tegoroczny sezon koncertowy na Zachodzie?**

— Podczas dwumiesięcznej podróży zagranicznej miałem sposobność zaznajomienia się w rozmaitych środowiskach muzycznych z współczesnym ruchem koncertowym w Europie i mogę oznajmić, że tegoroczny sezon koncertowy **zapowiada się w całej Europie bardzo interesująco.** Albowiem cały szereg znakomitych artystów, przebywających stale w Ameryce, w sezonie bieżącym wystąpi w Europie. Po części sezon stać będzie **pod znakiem Szuberta** z okazji setnej rocznicy śmierci tego genjalnego muzyka.

— Gdzie się skupia obecnie **europejski rynek koncertowy?**

— Dominującą rolę na t. zw. rynku koncertowym w dalszym ciągu odgrywa jeszcze ciągle **Berlin,** będący ośrodkiem dalekiej i bogatej sieci komunikacyjnej. Drugiem miastem, skupiającem europejski ruch muzyczny jest **Wiedeń,** ulubiony przez wszystkich artystów z powodu niezwykłej kultury muzycznej jego mieszkańców. Znaczną ruchliwość okazuje obecnie **Paryż.** Miasto, które uchodziło dotychczas **za najmniej muzykalne z wielkich stolic europejskich,** rozwinęło w ostatnich latach **żywą działalność.** Paryż posiada obecnie **trzy pierwszorzędne orkiestry symfoniczne,** wiele znakomitych zespołów kameralnych i kilka sal koncertowych. Powstało również **kilka nowych, świetnie zorganizowanych biur koncertowych.** Paryż najprawdopodobniej zajmie wkrótce jedno z czołowych miejsc wśród wielkich centr koncertowych. Dla nas interesującą i ważną rzeczą jest fakt założenia w Paryżu **polskiego towarzystwa młodych kompozytorów i artystów,** placówki nader cennej dla propagandy muzyki polskiej we Francji.

— **Jak się zapowiada sezon w Polsce, a w szczególności we Lwowie?**

— Sezon będzie **bardzo ożywiony.** Co prawda — pozostajemy znacznie w tyle za wieloma państwami europejskiemi, znacznie nawet mniejszemi od Polski. Składają się na to rozmaite przyczyny. Przedewszystkiem mała ilość placówek koncertowych, połączonych dobrą komunikacją, a dalej brak sprężystych biur koncertowych i szalone utrudnienia paszportowe. Miasto nasze wiele straciło na rzecz **Warszawy i Krakowa.** Dawniej **główna** linja

Wstrząsy podziemne w Czortkowie

Kopyczyńcach, Borszczowie i okolicy.

W WIELU DOMACH POSPADAŁY Z SZAF SPRZĘTY.

Lwów, 26. września.

(—) Wczoraj rano otrzymaliśmy wiadomość z Czortkowa, że dnia 24 bm. o godz. 6 rano w Czortkowie, w Kopyczyńcach, Borszczowie i okolicy dały się odczuć silne wstrząsy podziemne, które trwały zaledwie dwie sekundy. Zbudzeni mieszkańcy hukiem i detonacją w pierwszej chwili nie zorjentowali się i nie zdawali sobie sprawy ze zgrozy wypadku. W wielu domach popękały szyby, a gdzieniegdzie także lżejsze rzeczy spadały z szaf. Należy stwierdzić, że już przed wojną w tych okolicach notowano wstrząsy podobne.

komunikacyjna szła z Europy **do Kijowa i Rumunji via Lwów** — obecnie cały ruch do Rosji skierowany został **na Warszawę,** a do Rumunji istnieją dogodniejsze drogi przez **Czechosłowację i Węgry.** Tegoroczny sezon koncertowy zarówno ilościowy i jakościowy należeć będzie mimo to **do najciekawszych,** jakie dotychczas mieliśmy. Pod względem doboru solistów **przewyższy może nawet sezony przedwojenne.** Lwów zawsze jeszcze uchodzi zagranicą **za najmuzykalniejsze miasto w Polsce** i artyści chętnie do nas zjeżdżają i liczą się **z opinją naszej prasy i publiczności.**

— Kiedy nastąpi otwarcie sezonu i kogo usłyszymy?

— Sezon otworzy **Polskie Tow. Muzyczne** koncertem symfonicznym z udziałem znakomitej śpiewaczki p. **Stanisławy Szymanowskiej.** W programie prześliczne **misterjum Capleta „Le miroir de Jesus“.** Gdy już mowa o muzyce symfonicznej, to poinformować mogę, że inicjatywa w dziale tym nadal spoczywać będzie w rękach Polskiego Towarzystwa Muzycznego, jako **najpoważniejszej instytucji muzycznej we Lwowie,** mającej dzięki swoim zespołom chóralnym możność wykonania takich produkcyj i ponoszącej na ten cel wielkie ofiary materjalne. Obok całego szeregu wybitnych dzieł symfonicznych, Tow. Muzyczne wykona wspaniałe **„Requiem“ Verdiego,** oraz **Bacha „Johannes-Passion“.** Co do mnie — być może, że również w mojej imprezie odbędzie się kilka produkcyj symfonicznych. Pertraktuję obecnie o dwa występy słynnej orkiestry kameralnej **Filharmoników wiedeńskich,** oraz o pozyskanie największej i najlepszej **orkiestry paryskiej,** złożonej z najwybitniejszych muzyków.

Starałem się w sezonie bież. pozyskać nietylko artystów znanych, ale wiele gwiazd, **które dotąd na horyzoncie naszym nie świeciły.** Szczególną uwagę skierowałem na **zespoły kameralne.**

Bardzo ożywiony będzie październik. Sezon rozpocznie się koncertem słynnego **parysk. kwintetu instrumentalnego;** będzie to niewątpliwie jeden **z najpiękniejszych wieczorów bież. sezonu.** Ponadto wymienić należy: kwartety — **drezdeński, trjesteński i Rosego, trio Poźniaka** z programem szubertowskim, prawdopodobnie także kwartety **Guarneri i Gottesmana,** oraz jeden zespół **holenderski.**

Z zespołów wokalnych, które wystąpią w październiku, prawdziwą sensację stanowić będzie **Kapela wiedeńskich chłopców-śpiewaków.** (Wiener Sänger-Knaben). Jest to słynny chór dawnej kaplicy nadwornej pod dyrekcją **ks. prałata J. Schmidta.** Bardzo ciekawe będą również koncerty chóru żeńskiego z Pragi i zespołu szwajcarskiego **„Motet et Madrigal“** pod dyrekcją Henryka Opieńskiego.

— A soliści?

— Z wielkich solistów-wirtuozów pojawi się na estradzie lwowskiej liczba nader pokaźna. Już dziś podać mogę takie nazwiska, jak **Claudio Arrau, Artur Rubinstein, Mikołaj Orłow, Lucja Caffaret,** prawdopodobnie **Wilhelm Backhaus, Juan de Manen, Vasa Prihoda,** król skrzypków węgierskich **Franciszek de Vecsey,** genjalny 12-letni **Wolfgang Schneiderhahn,** słynna artystka duńska **Cecylja Hansen, Emanuel Feuermann, Grzegorz Piatigorski, Gaspar Cassado** itd. Śpiewać będą np. znakomita śpiewaczka polska **Jadwiga Lachowska,** primadonna Opery wiedeńskiej **Elżbieta Schumann, Wera Schwarz i R. Anday, Leon Ślezak, Umberto Urbano** itd.

— Czy nie uważałby p. dyrektor, że cenną rzeczą byłoby **urządzenie szeregu koncertów popularnych?**

— Myśl tą zostanie w obecnym sezonie właśnie zrealizowana. Mam zamiar urządzić cały szereg takich koncertów, przyczem zaznaczam, że przez koncerty popularne rozumię tanie i skutkiem tego dostępne dla szerokich warstw, a zwłaszcza młodzieży, a nie niższe pod względem artystycznym.

— A artyści polscy?

— Przez estradę lwowską przesunie się **cała plejada młodych, wiele obiecujących talentów polskich.** Trudniej jest pozyskać nasze sławy; **Paderewski, Józef Hoffman, Huberman i Paweł Kochański** na razie do Polski przyjechać nie zamierzają.

— Czy zetknął się pan bezpośrednio z mistrzem Paderewskim?

— Tak, odwiedziłem go w jego posiadłości ziemskiej **Riond Bosson** w pobliżu miasteczka **Morges, w Szwajcarji.** Za pośrednictwem znanego muzyka polskiego p. **Opieńskiego,** zam. w Morges, udało mi się uzyskać posłuchanie **u monarchy tonów,** którego zresztą znam dobrze z przed lat wielu.

Paderewski posiada w wymienionej miejscowości **prześliczny pałacyk,** którego stylowa fasada bieleje na tle zieleni **ogromnego i wspaniale utrzymanego parku.** Pałacyk ów mieści w sobie liczne arcydzieła sztuki, przepełniony jest licznemi podarkami i pamiątkami, które Mistrz otrzymał od Papieża, wielu monarchów i **szeregu wybitnych osobistości.**

Wziąłem udział w przyjęciu, urządzonem przez Paderewskiego dla **czterdziestu kilku gości,** którzy w tym dniu odwiedzili Mistrza. W domu Paderewskiego roi się wogóle od codziennych przybyszów, szereg osób mieszka tam przez czas dłuższy, a obecnie m. i. zjechało tam kilku **młodych i obiecujących muzyków polskich,** którym Mistrz z właściwą mu wielkodusznością udziela gościny.

Paderewski zupełnie się nie postarzał. Mógłbym nawet ośmielić się na paradoksalne twierdzenie, że raczej **odmłodniał od chwili,** gdy po raz ostatni go widziałem. Genjalny ten człowiek imponuje wprost **tężyzną duchową i fizyczną,** rozsiewa wokół **czar swej wybitnej indywidualności,** zmusza dla głębokiej **sympatji,** połączonej **z uczuciem kornego podziwu.** Jakaś niezwykła **siła życiowa** tryska z tego niespożytego człowieka, który spala się ciągle w ogniu **prawdziwej sztuki** i w uczuciu **głębokiego patrjotyzmu.**

Zaproponowałem Mistrzowi cykl koncertów w Polsce. Oświadczył mi jednak, że obecnie do Polski **przyjechać nie może.** W połowie obecnego sezonu wybiera się natomiast **do Kalifornji.** Pożegnałem z żalem naszego wielkiego rodaka, który, jak żaden inny artysta, łączy w sobie **potęgę sztuki z nieskazitelnością charakteru,** dla którego wszelkie względy materjalne stoją na planie jak najdalszym. Odjechałem z uroczej siedziby króla tonów, nie tracąc mimo wszystko nadziei, że Paderewski jeśli nie w roku obecnym, to może w następnym Lwów jednak odwiedzi. Wszak Paderewski gra w Europie najczęściej **bezinteresownie** w tych miastach i państwach, które dla Polski coś dobrego zrobiły. Mimochodem opowiedział mi Paderewski rzecz bardzo ciekawą, iż musiał przez dłuższy czas **grać forsownie w miastach amerykańskich,** aby spłacić długi, zaciągnięte podczas jego karjery politycznej w Polsce.

Na tem zakończył dyr. Turck swoje zajmujące informacje, zaznaczając, iż sukces tegorocznego sezonu koncertowego zależy nietylko od bogatego programu i tego, który go układał, lecz i to przedewszystkiem — **od przychylnego i życzliwego stanowiska naszej muzykalnej publiczności.**

CO MÓWI NEMO.

Dziś.

Więc powiadacie, że to dziś,
Więc powiadacie dziś o szóstej
Długo czekałem na ten dzień,
By wypić go pełnemi usty.

Nieraz się ze mną napił brat,
A jad mieszały w kielich czarty
Czasem trzydzieści czekasz lat,
A potem widzisz grób otwarty

Skąd się na dzisiaj wziął ten rym?
Ja nie wiem — lutnię mą zawieście.
Widziałem — w górę idzie dym.
Jutro pogoda będzie w mieście.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 27. IX. 1928.

J. Ad. ARENNES.

MARJA.

Przygotowałem oto frittomisto, tak chętnie, signor, przez was spożywane. Wątróbka i móżdżek, suto omaszczony, kryją się pod kruchą warstwą ciasta gorącego. Poza tem zaprosiłam także Giovanni'ego. Obo! to właśnie gagatek dla którego niejedna kobieta już straciła głowę!

Marja spowija się swym szalem i jeszcze młode jej źrenice omdlewają w twarzy już postarzałej. Zaledwie pocznie mówić o miłości, wymyka się troskom swego życia przyziemnego, by szybować po bezkresach mórz zaczarowanych. Jestem zaniepokojony; kucharka chętnie zapomina o czarnoksięskiej mądrości przepisów i sile niszczycielskiej płomienia, — gdy tylko dawna miłośnica wyrywa się w tkliwości krainę.

Pozornie skupiam swą uwagę na płaskiej szkucie snującej z ładunkiem owoców po lepkich wodach bocznego kanału.

W ten sposób, tak mniemam, skieruję myśl mej gospodyni do kuchennych pieleszy.

Lecz gdy język pocznie świerzbić Marję, gdzież znajdzie się śmiałek, który nakaże jej milczenie?

Czy pan widzi to okno, gdzie schnie doniczka wawrzynu? Obok klatki drewnianej, w której skacze sroka... to jest okno szewca Giovanni'ego.

— I w nim kochałaś się także, nie zaprzeczysz, prawda?

Marja uśmiecha się, pochlebiona i, potrząsa swą krótką, siwiejącą czupryną.

— To on kochał się we mnie!

Wzrok jej biegnie ku rozłogom morza mglistym i senliwym, gdzie wyspa zmarłych majaczy, daleka, jak zjawa purpurowa.

— Ja, signor, nie należałam do tych, które nabawiają się miłości, jak choroby zaraźliwej i poczynają szaleć za swoim sąsiadem, ponieważ on do nich wzdycha czule. Moje serce nie potrzebowało czasu do namysłu, żeby się wypowiedzieć. Jeżeli pozostawało nieme przy pierwszem spotkaniu, zbyteczne były dalsze nalegania.

Giovanni był pięknym chłopcem, piękniejszym od tylu innych, którym przecież powodu do rozpaczy nie dawałam. Wszystkie dziewczęta z naszej dzielnicy darzyły go czułem spojrzeniem, podczas przechadzki, wieczorem, na Riva degli Schiavoni.

Ale dla mnie był on tylko towarzyszem lat dziecinnych, mogłam zostać jego małą siostrzyczką, niczem innem zgoła. Tymczasem, gdym doszła do lat szesnastu, Giovanni nagle chce mnie porwać z domu. Co za szaleniec! Lepiej jużby się pokusił o wzięcie w jasyr Dziewicy Nieskalanej, która otoczona wieńcem apostołów, spogląda w główną nawę San Marco mrocznego!

Wyrzucam mego wielbiciela z pokoju, nie wzywając na pomoc nikogo. Wówczas on stara się wyważyć drzwi zaryglowane. Daremnie! Sąsiedzi przybywają i odciągają go siłą. Z rozpaczy, ten nieszczęśnik rzuca się głową na dół, przy punta della Motta.

Jakiś Anglik, czytający właśnie w Giardini Pubblichi swego Badekera, wyciąga z wody mego konkurenta. Sprowadzają go tutaj. Otaczam go najczulszą opieką.

Podczas, gdy czuwam nad nim, on zaklina się każdej nocy, że zgładzi mnie z tego świata, gdy tylko będzie mógł utrzymać się o własnych siłach. Oto jest wdzięczność mężczyzn! Poczytują się za znieważonych, jeśli nie rzucamy się w ich objęcia gdy raczą ku nam wyciągnąć ramiona. Znałam pewnego neapolitańczyka, który zadźgał przechodnia za to tylko, że tenże wzdragał się z nim trącić winem. O, wy, mężczyźni, jesteście osobliwemi stworzeniami i nie warciście nawet tej szczypty trucizny, którąby was na wieki zmroziła!

Wiedziałam, że Giovanni uczyni, jak zapowiedział i że zaledwie pewną stopą oprze się o ziemię, pobiegnie nabyć klingę hartowaną. Dlatego też, skoro tylko niebezpieczeństwo przestało mu zagrażać, opuściłam Wenecję. Wyruszyłam w drogę.

Udałam się do Florencji, gdzie nie znałam nikogo. Tam na rogu via di Purgatorio, w małem ristorante, zgodziłam się do obsługi. Wtedy to właśnie nauczyłam się przyrządzać potrawy, które tak dogadzają, signor, waszemu podniebieniu.

Nie powierzyłam swego adresu nikomu, nie zaufałam go nawet mej zacności matuli. Czasami, gdy drzwi rozwierały się gwałtownie, dreszcz zgrozy mnie przejmował. Szłam jednak odważnie naprzeciw przybyszowi i zaglądałam mu głęboko w oczy, pragnąc upewnić się, czy nie skrywa nieszczęścia pod płaszcza połami. Nie kryłam się. Uczyniłam wszystko, co było w mej mocy, aby Giovanni nie skazał się na wiekuiste potępienie. Obecnie piecza o resztę należała już do Boga. W ten sposób dwa lata minęły. Gdym słuchała, jak Arno, niby żebrak skarży się w swem kamiennem więzieniu, miałam ochotę łkać z żalu — a może — i z rozpaczy.

A przecież na brak przygód uskarżać się nie mogłam. Ileż to nasłuchałam się wyznań, podając gościom stufarino z grzybami lub pomidorami! Jeślibym was zapewniała, signor, że wszystkim wstręty czyniłam, nie dalibyście mi napewno wiary. Ale myśl, iż człowiek pewien chciał zgładzić się przeze mnie i że poszukuje mnie zapewne z nożem gotowym do ciosu w kieszeni, ta myśl, niekiedy studziła me zapały.

Wreszcie, pewnego pięknego poranka proszę o zapłatę i bez zwłoki wybieram

Jak dokonano włamania do Dąbrowy?

Do czynu tego przyznał się głośny włamywacz Kardasz a pomagał mu woźny powyższej instytucji Andrzej Telega.

ZAKOŃCZENIE DOCHODZEŃ POLICYJNYCH. — W OGNIU KRZYŻOWYCH PYTAŃ. — OBSERWACJA. — CO ZEZNAŁ SKRUSZONY PRZESTĘPCA. — PO SZNURZE NA DACH SĄSIEDNIEJ REALNOŚCI. — OJCIEC I BRAT KARDASZA ZOSTALI ARESZTOWANI POD ZARZUTEM WSPÓŁUDZIAŁU W ZBRODNI.

Lwów, 26. września.

(—) Dochodzenia policyjne w **sprawie ujętej szajki kasiarzy z Antonim Kardaszem**, sobowtórem Wasińskiego na czele **zostały ukończone i cała szajka w liczbie 6 osób oddana została do sądu.** Jak już wspomnieliśmy **szajce tej udowodniono 18 włamań kasowych,**

a ostatnio jeszcze wyszła na jaw sensacyjna historja, tycząca się głośnego włamania do kasy firmy „Dąbrowa" przy pl. Marjackim, dokonanego w nocy z 31. lipca na 1. sierpnia br.

Jak Czytelnicy nasi sobie przypominają, włamywacze po rozbiciu kasy, znajdującej się na IV piętrze budynku Sprechera **skradli znajdującą się tam gotówkę w kwocie 50 tysięcy zł. i zatarłszy za sobą ślady przez polanie kasy i całej podłogi wodą, zbiegli.**

Już w ówczesnych dochodzeniach, prowadzonych tuż po włamaniu i w obecnem śledztwie po ujęciu Kardasza **obiło się o uszy policji jego nazwisko,** lecz nie można było rozpocząć dochodzeń w tej sprawie, **gdyż Kardasz absolutnie do tej sprawy się nie przyznawał,**

dopiero wzięty w ogień krzyżowych pytań przyznał się do udziału w tem włamaniu, lecz za żadną cenę nie chciał powiedzieć z kim to zrobił.

Należy zaznaczyć, że wspólnicy jego **Ochrym i Chomicki** nic o tem włamaniu nie wiedzieli. Policja wtedy nie mogąc od Kardasza dowiedzieć się z kim dokonał tego włamania, **poddała obserwacji osoby, stykające się z nim, oraz tych wszystkich, z którymi on przed aresztowaniem otrzymywał kontakt** i doszła do wniosku, że w sprawę tego włamania jest niewątpliwie wmieszany **woźny „Dąbrowy", Andrzej Telega** co do którego ustalono, że bywał w towarzystwie Kardasza i razem się zabawiali.

Telegę więc przetrzymano **i poddano badaniu.** Przez trzy dni

milczał jak grób,

zaprzeczając wszystkiemu o co go pytano, **aż wreszcie czwartego dnia skruszony z płaczem wyznał następujące sensacyjne szczegóły:**

Włamania do „Dąbrowy" umożliwił on sam Kardaszowi i wieczorem dnia 31. lipca, gdy Kardasz przyszedł z narzędziami, zamknął go w pustym pokoiku na III piętrze, a gdy wszyscy urzędnicy opuścili biura, obaj przez okienko wydostali się do windy podwórzowej stamtąd wdrapali się na IV piętro i znów przez okienko wtargnęli do lokalu, gdzie znajdowała się kasa. Tutaj Kardasz pierwszy przystąpił do roboty i zabrał się do wycinania swoim sposobem zamka. Gdy już kasę otworzył, **wyjął z niej podręczną kasetkę, a jemu polecił nosić wodę i polewać kasę.** Telega wykonał jego polecenie, zaś Kardasz tymczasem **rozbił kasetkę, wyjął z niej całą gotówkę, która tam się znajdowała w kwocie 50 tysięcy zł. i schował do kieszeni,** a jemu dał trochę bilonu, mówiąc, że jest tylko 13 tys. zł., **poczem dodał mu 5 tysięcy,** zaś resztę zatrzymał sobie twierdząc, że potrzebuje jeszcze zapłacić za narzędzia i za stróża.

Następnie opuścili lokal i przez okno na zewnątrz pl. Marjackiego po sznurze spuścili się na dach sąsiedniej realności i przez okienko strychowe dostali się na strych, a po otwarciu drzwi strychowych przez klatkę schodową do bramy i na ulicę.

Stamtąd udali się na ul. Romanowicza 11 do **gmachu Generalnej Prokuratorji Skarbu,** gdzie mieszka ojciec Kardasza, woźny tej instytucji, Piotr Kardasz. **Tam w jednej z ubikacji** przesiedzieli do rana, poczem rozeszli się.

Co Kardasz ze skradzionemi pieniądzmi zrobił, **nie zdołano jeszcze definitywnie ustalić,** albowiem tak ojciec, jak i brat jego Józef **kategorycznie zaprzeczyli, jakoby coś o tem wiedzieli.** Przy rewizji u brata jego Józefa znaleziono **107 dolarów, co do których przyznał się że wyciągnął bratu z kieszeni w dniu jego aresztowania.** Policja ma natomiast dane, że o pieniądzach i miejscu ich ukrycia **wie doskonale ojciec, wobec czego i jego aresztowano i odstawiono do sądu,** tak, że łącznie odstawiono 6 osób, a to: **Antoniego Kardasza, Piotra Kardasza, Józefa Kardasza, Grzegorza Ochryma i Dmytra Chomickiego.**

Za działalność antypaństwową

stawał przed sądem wydawca jednodniówki komunistycznej.

Lwów, 26. września.

(—) Przed sądem przysięgłych rozpoczął się wczoraj znowu jeden z tak licznych w ostatnich czasach **procesów o działalność komunistyczną,** datującą się z okresu święta robotniczego 1. maja br. Na ławie oskarżonych zasiadł tym razem **24-letni czeladnik stolarski Józef Sitowski,** oskarżony o zbrodnię z par. 65 u. k. Oto w okresie przed 1. maja partja komunistyczna wydrukowała cały szereg ulotek-jednodniówek, a jako wydawcę i odpowiedzialnych redaktorów werbowała mniej świadomych odpowiedzialności karnej członków. Jedną z takich jednodniówek p. t. **„O jedność robotniczą"** podpisał oskarżony **Sitowski,** a którą zaraz po wydrukowaniu starostwo grodzkie zajęło, ze względu na podburzającą i antypaństwową treść.

Rozprawa wczorajsza **nie dobiegła końca,** albowiem uchwalono powołać jednego świadka, którego zeznania mają być dla tego procesu decydujące, wobec czego **rozprawę odroczono.** Trybunałowi przewodniczył radca **Antoniewicz,** oskarżał prok. **Gürtler,** bronił adw. dr. **Axer.**

—o—

Krwawe porachunki wiejskie.

Lwów, 26. września.

(—) We wsi Popławy w pow. skałackim rozegrał się onegdaj **krwawy dramat,** który zakończył się tragicznie. Oto na drodze wychodzącej w pole Wasyl Jarmolik i Melody Baranowski **mając porachunki z Mikołajem Turczynem,** liczącym lat 18, **napadli go i zadali mu tępem narzędziem kilka ciosów, tak, iż poniósł on śmierć na miejscu. Morderców aresztowano.**

—o—

Konie przestraszyły się samochodu.

Lwów, 26. września.

Onegdaj w samo południe w Brzeżanach wydarzył się **nieszczęśliwy wypadek wskutek spłoszenia się koni,** spowodowanego przejazdem samochodu. Ofiarą wypadku padł **54-letni Semko Sitka z Brzeżan,** którego konie spłoszywszy się, ściągnęły go na ziemię pod wóz, skutkiem czego **Sitko doznał ciężkich ran na głowie.** Po udzieleniu mu pierwszej pomocy odstawiono **go do szpitala w Brzeżanach.**

Samochód w potrzasku

między dwoma wozami tramwajowymi

ECHA KATASTROFY, KTÓRA WYDARZYŁA SIĘ 8. WRZEŚNIA B. R. U WYLOTU UL. ZYBLIKIEWICZA.

Lwów, 26 września.

(—) Dnia 8 września br. w czasie Targów Wschodnich w godzinach popołudniowych zdążała w szybkiem tempie na pl. Targów **autodorożka prowadzona przez szofera Józefa Dunasa,** wioząca jako pasażerów pp. Hoppenów. U wylotu ul. Zyblikiewicza nagle **nadjechały dwa wozy tramwajowe,** a to z góry wóz Nr. 9 i z dołu wóz Nr. 2. Dunas nie zorjentowawszy się, że grozi mu niebezpieczeństwo dostania się między dwa tramwaje, nie zatrzymał auta, lecz **szybką jazdą usiłował jeden z tramwajów wyminąć.** Niestety sztuka ta **nie udała się,** a autodorożka wraz z pasażerami **dostała się między dwa tramwaje.** Nastąpiła straszna katastrofa, albowiem auto uległo roztrzaskaniu, a obaj pasażerowie doznali ciężkich obrażeń. Ponadto wóz tramwajowy uległ poważnym uszkodzeniom.

Sprawa oparła się o policję, a następnie o sąd i wczoraj przed Senatem III. pod przewodnictwem radcy Hoszowskiego **odbyła się rozprawa.** Na ławie oskarżonych zasiedli **Piotr Dunas,** szofer i **Jan Dutkiewicz,** motorowy wozu Nr. 9., obaj oskarżeni o **występek** z par. 357. Po przeprowadzonej rozprawie **zapadł wyrok,** zasądzający Dunasa na 6 miesięcy aresztu, przy zastosowaniu amnestji na 3 miesiące, **Dutkiewicz został uwolniony,** gdyż wykazał, że nie spostrzegł nadjeżdżającego auta.

Oskarżał prok. **Koerber.** Dunasa bronił adw. dr. **Alter.** Dutkiewicza dr. **Thumin,** a poszkodowanych zastępował adw. dr. **Dratler.**

—o—

się w drogę. Nie mogłam już dłużej znieść tego wygnania, zrozumie to pan bez trudu. Dusiłam się na tej via di Purgatorio, jak, przawdopodobnie, duszą się grzesznicy w czyśćcu Pana Boga.

Zjawiłam się u swej matki o szarej godzinie zmierzchowej.

Wpadam szybko, jak gdyby w ślad za mną podążał cały pułk zbrodniarzy. Kochałam wówczas to życie-czarodziejkę o wiele bardziej, niż to dzisiaj czynię.

— To ty! — woła moja matka, składając ręce na kolana przed wyblakłym obrazem Madonny, przytwierdzonym do muru. Sądziłam, że poleca jej moją duszę, zanim cios ostateczny zgładzi mnie z tego świata.

— Gdzie jest Giovanni? — zapytałam.

— Giovanni ożenił się już blisko rok temu.

Poczem opowiedziała mi, że wkrótce ma zostać ojcem i że stał się najpotulniejszym łaciarzem, jakiego sobie można wyobrazić. Nie wierzyłam ani słowa. Niewątpliwie wymyśliła sobie tę historję, by nie odganiać z mych powiek snu beztroskiego. Musiałam jednak dowiedzieć się prawdy. Schwyciłam szal i wybiegłam z domu.

Małżeństwo właśnie zasiadało do stołu, ponieważ nieprawdopodobne było, niestety, prawdziwem. Gdy mężczyzna ujrzał mnie wchodzącą, stał się tak biały, jak porcja maccheroni. Wówczas cisnęłam mu w twarz:

— Jesteś nędznikiem, Giovanni. Błagałeś mnie, groziłeś mi i ja ci wierzyłam. Okłamywałeś mnie, a ten, który okłamuje kobietę kochaną, jest łotrem bez czci i wiary.

Jakże mogłam wybaczyć temu człowiekowi, iż zmusił mnie do ucieczki przed sobą, niby spłoszoną zwierzynę podczas gdy okazał się tylko krzykaczem nieszkodliwym. Przypomniałem sobie miesiące wygnania, miesiące tęsknoty ponurej, miesiące trwogi, które znosić musiałam z powodu takiego kapcana.

Giovanni chciał coś odpowiedzieć, lecz żona jego wszczęła alarm, wołając wielkim głosem, że przyszłam jej męża uprowadzić. Wówczas nie wiem już zgoła co za szał mnie opanował; chwyciłam jakiś przedmiot, który poniewierał się na stole i wbiłam go z całej siły w łopatkę Giovanni'ego.

Oto w jaki sposób, a działo się to już dawno temu, uśmierciłam prawie człowieka, którego nie kochałam.

Giovanni miał ośmioro dzieci. Obecnie jest już wdowcem od lat dziesiątków paru. Czas, który ściera kamienie, wygładza także zastarzałe gniewy. Przychodzi, tutaj często w obiadowej porze. Sroczka jego wielce mnie miłuje, obdarzam ją bowiem łakociami, dnia każdego.

Skinieniem ręki Marja, zdaleka kogoś przyzywała. Pędem biegnąc, zjawił się Giovanni.

Zjawił się Giovanni a był to tylko nikły staruszek, ssący wytlałe cygaro.

Tłum. F. M.

Zmiana na stanowisku

prezesa Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

W MIEJSCE USTĘPUJĄCEGO W STAN SPOCZYNKU PREZ. POPOWICZA, OBJĄŁ KIEROWNICTWO PREZ. DOMINIK MOSZORO.

Lwów, 26 września.

(jp.) W miejsce ustępującego prezesa **Jana Popowicza**, który po 45 latach służby przeniósł się na własne żądanie w stan spoczynku, został powołany na stanowisko prezesa lwowskiej Dyrekcji poczt i Telegrafów **p. Dominik Moszoro z Warszawy.**

Z powodu tych zmian na kierowniczem stanowisku odbyła się wczoraj w sali konferencyjnej lwowskiej Dyrekcji pocztowej, podwójna uroczystość — **pożegnania ustępującego prezesa i powitania jego następcy.**

Uroczystość, w której wziął udział cały personal dyrekcyjny, jakotęż naczelnicy urzędów pocztowych lwowskich, miała nader serdeczny, niemal rzewny charakter, gdyż ustępujący obecnie prezes Popowicz zdołał sobie niezwykłemi zaletami charakteru, niepospolitą energją i zdolnościami organizacyjnemi a równocześnie szczerą, prawdziwie ojcowską życzliwością w stosunku do podwładnych, zaskarbić **głęboką cześć i przywiązanie całego podlegającego mu personalu,** a to zarówno wśród wyższych urzędników jak i wśród licznej rzeszy niższych funkcjonarjuszy.

To ojcowskie przywiązanie do podwładnych a zarazem prawdziwie obywatelskie zrozumienie swej misji, znalazło wyraz w **przemówieniu pożegnalnem,** jakie prez. Popowicz wygłosił do zgromadzonych, dziękując im za dotychczasową gorliwą pracę i wyrażając nadzieję że przez dalsze sumienne spełnianie swych obowiązków przyczyniać się będą do wzmocnienia i rozwoju naszego państwa.

Równocześnie ustępujący prezes przedstawił swego następcę, **prez. Dominika Moszorę,** zdając mu władzę nad podwładnym personalem.

W gorących słowach pożegnał im. personalu ustępującego prezesa naczelnik Wydziału **r. Laidler,** dziękując za opiekę i życzliwość, poczem powitał jego następcę zapewnieniem, że personal pocztowy jest nadal ożywiony jak najlepszą wolą gorliwego spełniania swych obowiązków.

Po równie serdecznej odpowiedzi nowego prezesa, p. Dominika Moszory, **nastąpił moment niezwykle podniosły i budujący.** Oto na wezwanie ustępującego prezesa p. Popowicza, wszyscy zebrani na intencję dalszej owocnej pracy pod nowem kierownictwem odmówili chóralną modlitwę.

Tym podniosłym akordem zakończyła się uroczystość.

* * *

W chwili ustąpienia w zasłużony stan spoczynku p. prezesa Popowicza, będziemy wyrazicielami zgodnej opinji ogółu, wyrażając mu **serdeczne uznanie za pełne taktu i najlepszej woli kierownictwo tym urzędem,** w którym zbiegają się żywotne interesy gospodarcze całego miasta. Należy przytem przypomnieć, że działalność p. prezesa Popowicza we Lwowie nie ogranicza się do okresu jego prezesury. Jest on do pewnego stopnia **dzieckiem naszego miasta,** gdyż tu kończył studja i tu potem pracował przez długie lata w Dyrekcji poczt jako referent personalny.

Powołany w roku 1919 na prezesa poczt i telegrafów w Wilnie, oddał na tej placówce niemale usługi odbudowującemu się państwu polskiemu, przez zorganizowanie w tym okręgu **administracji pocztowej,** którą to pracę należało podjąć zupełnie od nowa.

Pozostając na tem odpowiedzialnem, lecz zaszczytnem stanowisku do r. 1927, **nie tylko postawił urzędowanie na wysokości swego zadania, ale był nadto nader czynny w organizowaniu życia społecznego i narodowego** na tej placówce kresowej.

Obecnie prez. Popowicz, uwolniony od zajęć urzędowych, tem gorliwiej odda się zapewne tej pracy, ożywionej najpiękniejszymi ideałami, do której zaiste nie ma u nas rąk za wiele.

Nakoniec nadmienić należy, że i następca p. Popowicza, p. prez. **Dominik Moszora, nie jest na gruncie** naszym **homo novus.** Małopolanin z urodzenia, przed powołaniem go do Ministerstwa poczt i telegrafów w Warszawie, pracował długie lata w lwowskiej Dyrekcji poczt i był znany ze swych wybitnych zdolności i gorliwej pracy.

Zjazd wszystkich zespołów śpiewaczych

NA UROCZYSTOŚĆ OBCHODU DZIESIĄTEJ ROCZNICY OBRONY LWOWA I KRESÓW.

Lwów, 26. września.

Dnia 8. i 9. grudnia br. urządza we Lwowie Małopolski Związek Tow. muz. i śpiewaczych **Zjazd wszystkich zespołów śpiewaczych,** istniejących na terenie województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Zjazd ten odbędzie się **w ramach uroczystości obchodu 10 rocznicy obrony Lwowa i Kresów** i powinien wypaść tak pod względem ilościowym, jak i artystycznym naprawdę imponująco.

Związek zwraca się zatem do wszystkich istniejących zespołów śpiewaczych, jak i chwilowo nieczynnych w Małopolsce Wschodniej, ażeby bezzwłocznie rozpoczęły przygotowawcze **prace organizacyjne do tego Zjazdu** Śpiewacy, rozrzuceni w różnych miastach i miasteczkach, gdzie dotychczas chóry nie istnieją, winni przy pomocy miejscowych czynników, a zwłaszcza duchowieństwa i nauczycielstwa wziąć się energicznie do skompletowania zespolów. Pragniemy, by na Zjeździe tym nie braknie żadnej osoby polskiej, a szczególnie kresowej.

Spodziewać się należy, że i nasze władze rządowe i somorządowe, jak również instytucja społeczne mając świadomość, że pieśń polska była bardzo potężnym czynnikiem w rozbudzeniu ducha narodowego — zechcą użyczyć wszelkiej pomocy moralnej i materjalnej chórom, wybierającym się na Zjazd.

Zjazd ten winien się stać **potężną manifestacją** narodową, należnym hołdem dla bohaterskich Orląt naszych, którym zawdzięczamy posiadanie Lwowa i Kresów, dlatego nawet nieliczne garstki śpiewacze winne wziąć udział w tych uroczystościach.

Na to wezwanie winni wszyscy śpiewacy zjednoczyć się w zespołach i z zapałem wziąć się zaraz do pracy organizacyjnej, a wówczas wyniki Zjazdu będą naprawdę potężne.

Zgłoszenia na Zjazd nadsyłać należy jak najrychlej pod adresem prezesa Związku **Tadeusza Höflingera Lwów, ul. Asnyka l. 9.** — Równocześnie Związek prosi wszystkie Towarzystwa śpiewacze, bez względu na udział w Zjeździe, o natychmiastowe nadesłanie pod powyższym adresem **krótkiej historji danego chóru** z zapodaniem osób, stojących obecnie na czele zespołu.

Za Wydział: prezes T. Höflinger m. p., gen. sekr. R. Pragłowski m. p.

Skarby Inkasów.

UCZONY HISZPAŃSKI REAL JEST PEWNY, ŻE JE NIEBAWEM ODNAJDZIE. — CZYŻBY W MOJEJ LEGENDZIE MIEŚCIŁY SIĘ ZIARNKA PRAWDY?

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Londyn, we wrześniu.

(H). O tajemniczych skarbach Inkasów istnieje obszerna literatura **beletrystyczna,** a nawet **naukowa.** Liczni powieściopisarze wyzyskali ten temat w swoich utworach, a znaleźli się uczeni, którzy zupełnie serjo tę sprawę traktowali i ze znacznym nakładem pracy usiłowali ją wyjaśnić.

Według informacji, podanej w pismach angielskich, udało się obecnie zbliżyć **do odkrycia tajemnicy** sławnych skarbów Inkasów.

Jak wiadomo — byli oni **pierwotnymi panami Peru** a w r 1533 zdobyli Hiszpanie ich państwo. Ówczesny ich władca, czyli

Sapay-Inka

miał — według różnych opowieści i legend — olbrzymie swe skarby **ukryć przed białymi najeźdźcami.** Czy powierzył komuś tę tajemnicę — niewiadomo. O schowku, mieszczącym owe bezcenne bogactwa, zachowała się tylko informacja, zawarta w starem powiedzeniu, że **„skarb spoczywa tam, gdzie padnie strzała“.**

Obecnie spróbowano dotrzeć do jądra znaczenia

tych niezwykłych słów.

Oto uczony hiszpański **Real,** jeden z najwybitniejszych archeologów tego narodu stwierdził, że z wszystkich posągów, które zachowały się jeszcze z czasów panowania Inkasów, jeden tylko **uzbrojony jest w łuk i strzały,** a mieści się **w klasztorze św. Augustyna w Limie.**

Otóż, zdaniem Reala, ten właśnie posąg miał oznaczać miejsce, od którego w odległości strzały **znajdują się skarby Inkasów.** Należy jednak przedtem stwierdzić, gdzie właściwie **pierwotnie ów posąg się znajdował,** zanim go przeniesiono przed dziesiątkami lat do owego klasztoru. W tym właśnie kierunku idą dalsze badania Reala.

—o—

Z dnia.

CHRZCINY PRZED URODZENIEM

Lwów, 26 września.

Widocznie takie jest prawo, że każdy Komisarz rządu we Lwowie musi mieć swych antagonistów. Zaledwie nieaktualną stała się krytyka p. Strzeleckiego, a już zarysowują się kontury „frontu“ przeciw prof. Nadolskiemu. Z opozycją wystąpił onegdaj „Dziennik Ludowy“.

Złym kierując się węchem, uderza w rzecz, która jest najchlubniejszym pomnikiem pracy prof. N. — w Krynicę. O jej rozbudowie tyle tylko może powiedzieć, że „w ciągu dwu lat zaledwie zniwelowano ziemię pod budowę“. Nic więcej. Zarzuca prof. Nadolskiemu, że „nie przewidział ewentualności upałów i posuchy“, że nie wyciągnął od rządu 15 miljonów potrzebnego kredytu. Wreszcie odkrywa „Dziennik Ludowy“, że „to, co się w Krynicy w bieżącym roku działo, było jednym wielkim skandalem. Ludzie tysiącami uciekali“.

Tajemniczym zbiegiem okoliczności w tej opozycji nagle zasekundowała „Dziennikowi Ludowemu“ — „Gazeta Warszawska“. Ta znów chce mieć w prof. Nadolskim uosobienie bezdusznej biurokracji, człowieka kłótliwego i — co gorsza — „z „pochodzenia Rusina“.

Powie ktoś może: miał swych oponentów p. Strzelecki, dlaczegożby ich nie miał mieć prof. Nadolski? Oczywiście, ale z p. Strzeleckim było nieco inaczej. Tam „opozycja“, jeśli tak nazwać można protesty miasta przeciw nieobliczalnym eksperymentom, powstała nie prędzej, aż p. Strzelecki pokazał, co umie. Tu zaś — znacznie przed podpisaniem dekretu nominacyjnego. A to jest różnica bardzo poważna.

—o—

Ludzie, wytruci gazami jak szczury.

Nowy Jork, we wrześniu.

(+) Do Baltimore przybył przed kilku dniami statek „Steel Inventor“ z Brazylji. Ponieważ przyjechał z okolicy, w której panuje żółta febra, w kwarantannie poddano go dezynfekcji **gazami trującemi.** Kazano załodze opuścić statek, poczem po zatkaniu wszystkich otworów, napełniono wnętrze kadłuba **dymem hydrocjanku.** Po dezynfekcji urzędnicy dokonali oględzin wnętrza statku i tu znaleźli **trupy siedmiu ludzi, uduszonych gazami.** Byli to pasażerowie „na gapę“, których spotkał los szczurów okrętowych.

KRONIKA

26 Września Środa Cypr jana i Just.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Środa, 26 września „Orłow", wyst. E. Gistedt.

Czwartek, 27. września „Tosca", opera, wyst. G. Chorjana.

Piątek, 28. września „Adieu Mimi", wyst. E. Gistedt.

*

Teatr Wielki. Dziś, ulubiona ciesząca się największą popularnością operetka Grenichstaedtena „Orłow", z świetną wykonawczynią głównej partji kobiecej Elmą Gistedt, opuszczającą już wkrótce naszą scenę. Dalsze partje pozostają bez zmiany.

„Tosca" z Gustawem Chorjanem. W jutrzejszem przedstawieniu „Tosci" wystąpi gościnnie znakomity tenor scen europejskich, Gustaw Chorjan, który w operze tej osiągnął prawdziwy sukces artystyczny na scenie wiedeńskiego „Staatstheatru", gdzie występował równocześnie z słynną śpiewaczką operową Marją Jeritzą. Gustaw Chorjan święcił również tryumf sztuki polskiej, będąc pierwszym polakiem zaproszonym na scenę opery wiedeńskiej, wystawiającej polską operę narodową St. Moniuszki „Halkę", w której kreował z niebywałem powodzeniem partję Jontka. Cenny ten artysta, entuzjastycznie przyjmowany na scenach zagranicznych, spotka się niewątpliwie z równie gorącem przyjęciem na naszej scenie.

Najbliższe premjery w Teatrze Wielkim. Dyrekcja teatru przygotowuje w dziale dramatu niegraną dotąd jeszcze na żadnej polskiej scenie przepiękną lekką komedję Andre'a Birabeau pt. „Mała grzesznica". Oryginalną stroną tej komedji, która ukaże się już w przyszłym tygodniu — będzie połączenie na scenie akcji z filmem, w którym występują nasi artyści. Reżyserję objął p. Dobrzański. W dziale muzycznym najbliższą premjera operową, nad którą pracuje reżyser Tarnawski i kapelmistrz Leszczyński będzie „Rusałka" Antoniego Dworzaka.

„Irydjon" i scena lwowska. W niektórych recenzjach z wystawienia „Irydjona" na scenie Teatru Wielkiego podano, że dzieło to ukazało się po raz pierwszy w szacie scenicznej w Warszawie, mianowicie w Teatrze Polskim, pozostającym pod dyrekcją A. Szyffmana. Otóż w interesie prawdy należy stwierdzić, że „Irydjona" wystawił pierwszy Lwów, a to w r. 1912 z okazji stulecia urodzin Zygmunta Krasińskiego. Dopiero w rok po Lwowie wystawił „Irydjona" Szyffman na otwartej właśnie wtedy scenie Teatru Polskiego. Zasługa więc wprowadzenia

Występy Pawła Wegenera w Polsce. Jak donosiliśmy już, słynny artysta niemiecki Paweł Wegener, jeden z największych artystów dramatycznych doby obecnej, urządza tournee artystyczne po większych miastach Polski i zawita między innymi także do Lwowa. Do podjęcia tej wycieczki artystycznej zachęciły Wegenera niedawne sukcesy innego znakomitego artysty niemieckiego, Moissy'ego, który potęgą swego artyzmu przełamał uprzedzenia narodowościowe i podczas swych występów na scenach polskich, również i we Lwowie przyjmowany był wprost owacyjnie. Zachęcony tak niezwykłem powodzeniem swego kolegi, Paweł Wegener śladem jego wybiera się obecnie również do Polski. Wystąpi on mianowicie w Warszawie, Krakowie, Łodzi i Lwowie. Na scenie lwowskiej występy gościnne słynnego artysty odbędą się w końcu października. Grać on będzie cztery sztuki z własnym zespołem, a jedną „Otella" z zespołem sceny lwowskiej.

*

TEATR MAŁY:

Środa, 26-go g. 7.30 wiecz. „Kto kogo?". Gościnny występ A. Fertnera.

Czwartek, 27. g. 7.30 wiecz. „Kto kogo?". Gościnny występ A. Fertnera.

Piątek, 28-go g. 7.30 wiecz. „Kto kogo?". Gościnny występ A. Fertnera.

*

Handlarze żywym towarem

uprowadzili pannę.

POSZUKIWANIA POLICJI POZOSTAŁY BEZ SKUTKU.

Poznań, 25. września. (Tel. G. P.) **Dzienniki informują, że w Koronowie koło Gniezna przed dom Rozalji Ganer zajechało 2 poważnych panów, podających się za kupców i uprowadziło jej 24-letnią córkę Rozalję. Okazało się, że sprawcami uprowadzenia byli handlarze żywym towarem. Policja pomimo energicznych poszukiwań nie może wpaść na trop przestępców ani uprowadzonej.** Zachodzi obawa, że dziewczynę wywieziono już poza granicę niemiecką. Wypadki uprowadzania dziewcząt zdarzają się w Gnieźnie i na Pomorzu już od dłuższego czasu.

Niezwykły sukces w Teatrze Małym osiągnęła szampańska komedja „Kto kogo?" napisana z iście francuskim dowcipem. Nieporównany mistrz, Antoni Fertner na premjerze był obsypany kwiatami i oklaskami przy otwartej kurtynie za świetną ekspresję zawrotnym humorem i temperamentem kreację. Cały zespół gra doskonale z pp. Peszyńską, Nyczówną, oraz z pp. Wronckim, Smoczyńskim i Berskim na czele dając prawdziwy koncert. Niestety z powodu wyjazdu znakomitego gościa, Antoniego Fertnera, komedja zejdzie wkrótce z afisza.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Wyzwolona".
AVENUE: „Szpiegowstwo i Zdrada".
CASINO: Werner Kraus „W moralności ulicy".
CHIMERA: „Wstydź się Ossi".
FATAMORGANA: „Student z Pragi".
GRAŻYNA: „Kochaj mnie, a świat będzie moim".
KOPERNIK: „My, Pierwsza Brygada".
LEW: „Olbrzym gór".
LUNA: „Ostatni Pocałunek".
MARYSIENKA: „My, Pierwsza Brygada".
OAZA: „Piętno przeszłości, ślub z własną żoną".
PALACE: „Hipek i Lopek wśród ludożerców" i „Czarne sylwetki".
PASAŻ: „Bohaterowie Sahary".
UCIECHA: „Spowiedź przed szturmem".

*

Teatr Liliputów we Lwowie. Znany zespół liliputów, który objechał całą Polskę, ciesząc się wszędzie ogromnem powodzeniem, da we Lwowie tylko dwa przedstawienia dla dzieci i młodzieży w sali Teatru Małego d. 29-go i 30-go o godz. 4-tej popołudniu. Trupa ta składa się z 8-miu artystów operetkowych i baletowych w wieku od 20-tu do 40-tu lat, nieprzechodzących 1-go metra wzrostu. Doskonały program ze śpiewami i tańcami będzie niesłychaną atrakcją dla dzieci, a ze względu na swoją niezwykłość zainteresuje również starszych.

(jp) **Nagły spadek temperatury.** Po słonecznej i niemal upalnej niedzieli już w poniedziałek nastąpiło zasępienie i nagłe obniżenie temperatury, które w dniu wczorajszym doszło do dotkliwego chłodu. Niebo przytem to pokrywało się chmurami i rosiło mniej lub więcej obfitym deszczem, to znów wyjaśniało się jakby obietnicą, że chłód minie a zajaśnieją jeszcze dni ciepłe i pogodne, boć wszak jeszcze nie przeżyliśmy w tym roku babiego lata.

Małopolska Straż Obywatelska z okazji 10-lecia przystępuje do wydania Księgi Pamiątkowej, obejmującej działalność instytucji po dzień dzisiejszy, spisy członków, ich podobizny i przeżyte z służbie wypadki. Wobec powyższego apeluje Komenda M. S. O. do byłych i obecnych członków MSO., by we własnym interesie nadsyłali swoje fotografje najdalej do dn. 30. września br. do Komendy przy ul. Halickiej 20 II p.

Ambulatorjum Kliniki chorób usznych i gardlanych U. J. K. przyjmuje chorych przychodnich codziennie od 8 do 10, ul. Hausnera 9. I. p.

Goście ze Śląska we Lwowie. Lwów gościł onegdaj przez dwa dni w swych murach pierwszą krajoznawczą wycieczkę polską ze Śląska Opolskiego, złożoną przeważnie z ludności wiejskiej obojga płci, przybyłej ze wszystkich powiatów Śląska Opolskiego. Uczestników wycieczki w liczbie 48 osób, zwiedzających Polskę pod przewodnictwem p. Ambrożego Pordzika, podejmowało we Lwowie Koło lwowskie Z. O. K. Z. z przewodniczącą swą p. Heleną Popielową na czele. Przyjęcie naszych rodaków stanęło na wysokości zadania i pozostawiło w umysłach i sercach zwiedzających nasze miasto niezatarte wspomnienia, do czego przyczynił się w niemałej mierze prof. Stanisław Pietrzak, który był wprost niestrudzonym w zaznajamianiu uczestników wycieczki z historycznemi i kulturalnemi zabytkami naszego miasta. To też na wieczornicy pożegnalnej, urządzonej w sali Czytelni akademickiej, kierownik wycieczki p. Ambroży Pordzik w wymownych słowach dziękował gospodarzom zebrania za zgotowane przyjęcie. Wycieczka opolska przyczyni się niewątpliwie do zadzierzgnięcia żywszej łączności narodowo-kulturalnej z naszymi rodakami z poza granic Rzeczypospolitej i zachęci ich do częstszych i liczniejszych odwiedzin Polski.

Uroczyste otwarcie nowego lokalu Centr. Związku kupców i przemysłowców mieszczącego się przy pl. Marjackim 7. II. schody, I. p. (dom WP. Stroynowskiego) odbędzie się we środę 26. bm. o godz. 8.15 wieczorem.

(.) **Z doli emeryckiej.** Nowy cios spotkał emerytów, wdowy i sieroty po podurzędnikach poczt i telegrafów, byłego zaboru austrjackiego. Ministerstwo skarbu unieważniło po 5 latach ustawę, wydaną dn. 11. grudnia 1923 r. i odebrało emerytom cztery rangi, tj. z X. stopnia przesunięto ich do XIII. grupy. Zainteresowani czując się pokrzywdzeni i zdegradowani do najniższego stopnia za wierną i uczciwą pracę po 40-tu i więcej latach służby państwowej, pragną dochodzić swych praw. W tym celu utworzył się Komitet, który zawiadamia, że wszelkich informacji dla interesowanych udziela co dziennie od godz. 3—6 popołudniu przy ul. Łyczakowskiej 24. parter. Za Komitet Wł. Szymański, przewodniczący.

Nowe relacje telefoniczne. Z dniem 1. października br. zaprowadzone zostaną nowe relacje telefoniczne między Lwowem, Jarosławiem, Skolem i Rzeszowem z jednej a niemieckiemi centralami Bad Harzburg, Schwedt i Tschepplau z drugiej strony. Opłata za trzyminutową zwykłą rozmowę w powyższych relacjach wynosi zależnie od odległości od 3 franków 60 centymów do 8 franków 40 centymów w złotych polskich według każdorazowego kursu.

(—) **Zamach samobójczy służącej.** Stanisława Czajkowska, służąca, zam. przy ul. Źródlanej 7., pokłóciwszy się ze swoją chlebodawczynią targnęła się na życie zażywszy jodyny. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pomocy, pozostawiło ją w opiece domowej.

(—) **Włamania i kradzieże.** Ze sklepu Stefana Pileckiego przy ul. Piekarskiej 1. skradziono wczoraj z szuflady kwotę 280 zł. — Z auta przy ul. Jagiellońskiej pod restauracją Fliesserowej skradziono wczoraj baranicę ze sukna wart. 550 zł. — Ze szafki reklamowej kina „Marysieńka" skradziono wczoraj 24 obrazów wart. 76 zł. — Rozalja Skubała, zam. przy Drodze Kulparkowskiej, doniosła policji, że wczoraj przyszła do niej Wanda Karaś ze Stanisławowa i skradła jej z kufra gotówkę 153 zł., poczem zbiegła.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Jana Żukowa za kradzież budzika wart. 17 zł. na szkodę Edwarda Drukana, zam. przy ul. Balonowej 1., Wilhelma Koba za kradzież ubrania na szkodę Stanisława Zubrzyckiego, Marję Morawską za kradzież cygarniczki i 2 łyżeczek srebrnych na szkodę swego chlebodawcy wart. 180 zł. i Mikołaja Zuba jako podejrzanego o kradzież torebki na szkodę Adeli Bielowskiej.

(—) **Zuchwałość złodzieja nie ma granic.** Natan Reiss, zam. przy ul. Rzeźnickiej 9., widząc dwu złodziei Hermana Segala i Eljasza Spiwaka, kręcących się koło jakiejś kobiety celem okradzenia, ostrzegł ją przed niebezpieczeństwem. Z zemsty za to, złodzieje ci napadli na Reissa i usiłowali go pobić. Policja obu aresztowała.

(—) **Ogień mieszkaniowy.** W realności Mojżesza Korna przy ul. Łyczakowskiej 40., wybuchł wczoraj ogień wskutek wadliwej budowy komina. Przybyła straż pożarna ogień zlokalizowała.

Z kraju.

Minister rolnictwa Niezabytowski powrócił 25. bm. do Warszawy i objął urzędowanie.

Co powiedział min. Meysztowicz o więzieniu lwowskiem? W związku z pobytem ministra sprawiedliwości Meysztowicza we Lwowie Agencja Wschodnia podała wiadomość o rzekomem użyciu przez ministra w stosunku do więzienia lwowskiego określenia: „Więzienie to jest faktycznem Eldorado". Wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości. Słowa wypowiedziane przez ministra zostały przeinaczone. Prawdą jest natomiast, że pan minister dokonawszy trzydniowej wizytacji więzienia „Brygidki" w obecności dyrektora departamentu karnego i towarzyszących ministrowi prezesów i prokuratorów, zapytał naczelnika więzienia, czy nie zgłasza jakichś próśb i życzeń dotyczących ewentualnych potrzeb więzienia. Otrzymawszy odpowiedź przeczącą, minister wyraził zdumienie, rzucając pytanie: „Cóżto, jakieś Eldorado, które żadnych potrzeb niema?"
na scenę tego potężnego dzieła przypada wyłącznie scenie lwowskiej.

Pożyczka dla Wilna. Ostatnio magistrat m. Wilna wszczął starania i prowadzi obecnie już pertraktacje z przedstawicielami kapitału zagranicznego w sprawie udzielenia miastu pożyczki w wysokości 90 milj. zł. W razie pomyślnego wyniku pertraktacji wielka ta pożyczka zużyta zostanie na inwestycje miejskie, oraz budowę nowych przedsiębiorstw miejskich.

Robota dywersantów? Z pogranicza polsko-sowjeckiego donoszą, że w rejonie Iwieńca niewykryci sprawcy przerwali połączenie telefoniczne między strażnicami. Wszczęte zostało śledztwo.

Kurs języka polskiego dla Włochów. Z Zakopanego donoszą: Został tu zakończony kurs języka polskiego dla akademików włoskich, który trwał 3 tygodnie. Jak się okazało studenci włoscy poczynili znaczne postępy i opanowali w zupełności początki języka polskiego.

Przerwa w ruchu na linji Tarnopol-Zbaraż. Dyrekcja kolei państwowych donosi: W związku z przebudową mostu w km. 48 8/9 i przeprowadzeniem wskutek tego zamknięcia toru między stacjami Karnaczówka i Łanowce linji Tarnopol-Zbaraż-Łanowce wstrzymany zostanie w poniedziałek 1. października br. bieg pociągów mieszanoosobowych Nr. 2851 i 2852 między Karczanówką i Łanowcami.

Ze świata.

Kongres właścicieli nieruchomości miejskich w Wiedniu. Od 26. do 28. bm. odbędzie się tu wielki międzynarodowy kongres właścicieli nieruchomości miejskich. Kongres ten organizowany jest przez międzynarodowy związek, na czele którego stoi p. J. Lameraux z siedzibą w Paryżu. Jest to już 5-ty z rzędu kongres poświęcony tym zagadnieniom.

Z okręgów południowych Rosji żydzi emigrują masowo do Ameryki i Palestyny. Powodem tej emigracji są fatalne warunki materjalne, w których znajdują się mieszkańcy żydowskich miast i miasteczek w Rosji. Żydzi rosyjscy nie godzą się na propozycję Sowjetów co do rozsiedlania ich w koloniach rolnych na Krymie i na Syberji i wolą emigrować zagranicę o ile to jest możliwe.

Kongres budownictwa mostowego i nadziemnego w Wiedniu. D. 23. bm. rozpoczął tu obrady II. Międzynarodowy kongres budownictwa mostowego i nadziemnego. Obrady kongresów trwać będą do 27. bm. włącznie. Z ramienia min. komun. przybył na kongres kierownik przebudowy węzła warszawskiego inż. Olszewski, oraz naczelnik wydziału tego min. inż. Gubrynowicz.

Odkrycie największej gwiazdy w wszechświecie.

FENOMENALNA ZAGADKA KOSMICZNA. — NOWO ODKRYTA GWIAZDA SKŁADA SIĘ Z MATERJI 3 TYSIĄCE RAZY CIĘŻSZEJ OD PLATYNY.

Lwow, 26 września.

(jp) W świecie astronomicznym panuje od pewnego czasu niebywałe podniecenie. Powodem jego jest mała co do rozmiarów gwiazda, **bardziej jednak tajemnicza, aniżeli wszystkie dotąd znane ciała niebieskie.** Gwiazdą tą jest niedawno dopiero odkryty

trabant Syrjusza.

O ile już sam Syrjusz wzbudza szczególniejsze zainteresowanie jako najjaśniejsza i najbliższa ziemi z gwiazd naszego firmamentu, o tyle jego adjutant przewyższa swego monarchę w dosłownem znaczeniu swoją wagą, okazuje się bowiem, że jest to **najcięższa z gwiazd wszech świata,** nie mająca sobie równej, między miljardami ciał kosmicznych.

Już jej sam debiut na ziemskiem niebie sprawił niemało sensacji.

Niemiecki astronom Bessel wystąpił pewnego dnia z twierdzeniem, **że dokoła Syrjusza krąży jakiś tajemniczy, dotąd nieznany trabant.** Tej nowej gwiazdy wprawdzie **nie widział, ani jej odkrywca ani nikt** inny z badaczy kosmosu, jednak Bessel utrzymywał, że jest najzupełniej pewny jej istnienia.

Naprózno jednak astronomowie kierowali na firmament najpotężniejsze teleskopy, **fantastyczna gwiazda pozostała niewidzialna.** Niemniej uczony z Królewca upierał się z całą stanowczością przy swojem twierdzeniu: — Koniec mego ołówka — odpowiadał — widzi więcej, aniżeli soczewki waszych teleskopów. **Obliczyłem czarno na białem, że w swym ruchu Syrjusz natrafia na przeszkody, których przyczyną nie może być nic innego tylko ciało niebieskie, oddziaływujące na jego bieg.**

Sąd współczesnych o tem orzeczeniu Bessla był niemal jednomyślny. Uważano go za warjata. — Niewielu tylko z astronomów starało się iść dalej wskazanym przez niego śladem. **Jednakże tajemniczy trabant urągał wszystkim usiłowaniom i pozostawał niewidzialny. — Bessel umarł, nie zobaczywszy swojej gwiazdy.**

Dwa dziesiątki lat przeszły od jego śmierci i oto pewnego dnia stał się cud. **Amerykanin, Clark, zdołał zbudować tak silny teleskop, że w jego soczewce ukazał się Syrjusz w niebywałym dotąd blasku.** Ale co dziwniejsza, w tem morzu świetlnem ujrzano srebrnym blaskiem świecące, nieznane

ciało niebieskie.

Ciało to znajdowało się właśnie w takiem oddaleniu od Syrjusza, jakie dla swojej gwiazdy oznaczył Bessel. Trabant Syrjusza został odkryty.

Z odkryciem tem jednak rozpoczął się dopiero szereg dalszych niespodzianek. Badania wykazały, że towarzysz Syrjusza posiada wprawdzie tylko **trzy razy większą średnicę, aniżeli nasza ziemia,** co dla słońca jest bardzo niepokaźną wielkością, **natomiast jednak waga jego jest kilka miljonów razy większa, aniżeli waga kuli ziemskiej.**

Materja, z której to ciało niebieskie się składa, jest zatem **tak zwarta, że w porównaniu z nią kawałek stali, granitu lub platyny byłby lżejszym od puchu.** Trzeba być Herkulesem, żeby unieść w ręku najdrobniejszą monetę, wykutą z tego materjału, bo taki pieniążek miałby skromnej wagi 2 do 3 centnarów metrycznych.

Jaka może być ta materja, **ważąca 3 tysiące razy więcej, aniżeli najcięższy z ziemskich metalów,** to stanowi zagadkę, trudną do rozwiązania dla naszych ziemskich mózgów i przedstawia się jako prawdziwy cud kosmiczny.

Z życia prowincji.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl w wrześniu.

Lustracja instytucyj dobroczynnych. Wedle krążących pogłosek zostanie wkrótce przeprowadzona ścisła i szczegółowa kontrola działalności Stowarzyszeń, zajmujących się akcjami dobroczynnemi i filantropią i to bez względu na to, czy w zakresie ograniczonym (ochronki), czy też szerszym. Lustracja ma ustalić celowość i zbadać sposób zużytkowywania funduszów, kasowość, księgowość, aprowizacje itp.

Mleko z wodą nie jest zdrowe. Miejskie biuro targowe przeprowadza badanie jakości mleka, dostarczanego przez nasze gosposie ludności miejskiej. Przy tej sposobności stwierdzono, że wieśniaczki w osobliwy sposób realizuja zasadę współpracy wsi z mjastem, sprzedają bowiem mleko silnie „chrzczone" wodą źródlaną czy inną. Przyłapane na tem fałszerstwie głośno narzekały na niesprawiedliwość i prześladowania wsi przez magistrat, który winne fałszerstwa przekazał władzom do ukarania

Spłoszenie włamywacza. Do mieszkania p. Wilhelma Haspla, znanego tut. właściciela firmy „Arteska" dostał się przez okno w kuchni przy ul. Króla Leszczyńskiego włamywacz, któremu udało się dotrzeć aż do sypialni. Stąpając boso, spowodował trzeszczenie posadzki parkietowej, wskutek czego przebudziła się pani H., która zaświeciwszy światło elektryczne, spłoszyła włamywacza.

Bułeczki przemyskie są ładne, ale za lekkie. Z ramienia władz miejskich przeprowadzona w sklepach spożywczych kontrola wagi pieczywa białego stwierdziła w wielu wypadkach, że waży ono mniej, aniżeli wedle przepisów taryfy maksymalnej ważyć powinno.

W gimnazjum żeńskiem im. Marji Konopnickiej zawiązał się — z inicjatywy dyrekcji zakładu — komitet rodzicielski.

Przywalony drzewem w lesie. Michał Leibik z Leszczawki, zajęty w przedsiębiorstwie Nuchima Lifschitza przy wyrębie lasu w Krecowie, został przywalony ciężką jodłą, wskutek czego doznał poważnych uszkodzeń na całem ciele Leibika przewieziono do przemyskiego szpitala powszechnego.

Ofiary burzy. Fornal zabity uderzeniem piorunu. Burza z ulewą i gradem, która nawiedziła Przemyśl i okolicę — wyrządziła znaczne szkody w mieście oraz we wsiach w powiecie. Woda wtargnęła nawet do niektórych domostw, wdzierając się do piwnic.

Nie zabrakło też ofiar w ludziach. Oto w Rożankowicach (własność ks. Lubomirskiej) padł trupem na miejscu rażony piorunem Piotr Miszczyszyn, fornal dworski.

Kronika tarnopolska.

(Od naszego korespondenta.)

Tarnopol w wrześniu.

(l) **Powiatowa komisja łowiecka** została utworzona przy tutejszym Wydziale powiatowym, w skład której wchodzą: Kazimierz Garapich z Cebrowa, Józef Rajmund Schmidt z Tarnopola, Wiktor Czarkowski-Golejewski z Janówki, Stanisław Samolewicz z Tarnopola, Dr. Włodzimierz Leńkiewicz z Tarnopola, Zbigniew Fedorowicz z Borek Wielkich, Erazm Korytowski z Płotyczy, Mikołaj Malicki z Szlachcinieć, Piotr Cebrowski z Romanówki, Jan Załęski z Skomoroch, Wiktor Jurystowski z Kurowiec. Powyższa Komisja ma na celu regulowanie spraw łowieckich i dbanie o ochronę dziczyzny.

Dwa wypadki śmiertelne przy kopaniu gliny. W Koropcu, powiat Buczacz, Petro Wasylyk kopał tak nieostrożnie glinę, że usunął się brzeg, który zasypując go, spowodował śmierć jego na miejscu. Drugi podobny wypadek był w Podkamieniu, pow. Brody, gdzie Marja Czarniawska kopiąc glinę, została przez nią zasypana i poniosła na miejscu śmierć.

Maryla Gremo, fenomenalna, młodociana tancerka, zapowiedziała znowu swój ostatni występ przed wyjazdem za granicę w Tarnopolu w sobotę dnia 29. września br. Na tym wieczorze tanecznym odtańczy młodociana tancerka szereg nowych tańców i to w nowych i pięknych kostjumach.

Straszna śmierć pod kamieniem młyńskim. W dniu 22. sierpnia br. przewoził furą z Dyczkowa do Worwoliniec, pow. Zaleszczyckiego, Berisch Graun, 150 kilogramowy kamień młyński. Gdy będąc koło Wierzbowej na drodze polnej, natrafił na wielki rów, fura wywróciła się, a kamień spadając na ziemię, przygniótł na śmierć swym ciężarem Grauna.

Kradzież zboża. Na stacji kolejowej w Hluboczku Wielkim skradziono z wozów kolejowych większą ilość zboża z tegorocznych płonów. Wysokości popełnionej szkody narazie nie można ustalić. Śledztwo w toku.

Kronika rudecka.

(Od naszego korespondenta).

Rudki, we wrześniu.

W zdrowem ciele zdrowy duch! — rozbrzmiewa co pewien czas zew, już to od strony „Sokoła" już to od „Strzelca". Hasło idzie, lecz jak gdyby na rachitycznych nogach, poczem szybko ginie na uwiąd starczy. I tak: za staraniem „Strzelca", któremu przewodzi referendarz tutejszego Starostwa p. Bałusz, zarząd miasta już z wczesną wiosną, z ogromnym pośpiechem rozpoczął przebudowywać w parku miejskim im. Aleksandra hr. Fredry zabudowania na pomieszczenie w nich świetlicy strzeleckiej dla bezdomnych dotychczas rudeckiego Związku strzeleckiego. Lecz skoro tylko ubikacje te doprowadzono do stanu używalnego, burmistrz zamiast „Strzelca" osadził w nich syna swego, dzierżawcę restauracji parkowej.

„My teraz przy władzy i nam wszystko wolno" — jest dewizą tego ojca miasta, obce mu są „tony" ustaw, nie wiążą go wcale uchwały Rady miejskiej, a urzędowanie jego jest szeregiem większych i mniejszych nadużyć władzy ze szkodą dla finansów gminy, które wedle jego sprawozdania na ostatniem posiedzeniu Rady przedstawiały zapas w gotówce 24 groszy!

Sobie mięso, Gminie puste sklepy w jatkach miejskich. Miasto posiada wzorowe jatki wraz z chłodnią i lodownią, wybudowane przed dwoma laty poważnym kosztem, od których oczywiście czynsz dzierżawny miał się stać źródłem znacznego dochodu. Jatki te zyskały uznanie tak inspektora sanitarnego ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. Dr. Głuszkiewicza, jak i dyrektora sanitarnego Województwa p. Dr. Mikołajskiego. Burmistrz, niepomny na to, że krzywdzi szereg innych rzeźników, umieszczonych w jatkach miejskich, położonych tuż przy rzeźni, a nie w rynku, jednemu wybranemu rzeźnikowi wynajął o wiele mniej hygjeniczny lokal na jatkę w swoim domu w rynku, za cenę 100 dolarów, jakkolwiek sklepy wraz z chłodnią w w budynku gminnym, szacuje tylko na 72 zł. rocznie. Oczywiście w ten sposób interesy miasta nie wytrzymują konkurencji z interesami burmistrza. Takiemu to osobnikowi powierzono kierownictwo miastem powiatowem jak gdyby na urągowisko postępowi i kulturze XX. stulecia. „Wielkie oczy" robią przyjezdni, zetknąwszy się z tym burmistrzem i pytają: „Co za miasto, co za ludzie...?", a już rumieńcem wstydu oblały się oblicza tutejszych mieszkańców na wiadomość, że odmówił on propozycji Zarządu miasta Komarna o podtrzymanie z niem stałego kontaktu, gdyż nie wiedział, co wyraz „kontakt" oznacza. Zamiast do kina, ludzie uczęszczają na posiedzenia Rady miejskiej, na których z wystąpień jego uśmiać się można do woli.

Mamy jednak nadzieję, że niedawno odbyta lustracja Tymczasowego Wydziału powiatowego przez radców PP. Dr. Birkenmeiera i Pacześniowskiego w czasie swego 2-tygodniowego tu pobytu niewątpliwie stwierdziła u burmistrza brak znajomości języka państwowego w słowie i piśmie, zatem niemożność załatwienia przez niego aktów prezydjalnych i poufnych (jak np. spraw mobilizacyjnych i t. p.) i postawiła już odpowiednie w tym kierunku wnioski. W podobnie opłakanym sanie finansowym znajduje się też powiat rudecki, któremu odmówiono pożyczki, zaś bieżące wpływy wystarczają z trudem na opłacanie rat pożyczek dawnych i wypłatę poborów z tem jednak, że bezprawnie gminom powiatu zabranych funduszów inwestycyjnych na kwotę 60 000 zł., a wraz z procentami już około 90.000 zł. nie ma z czego zwrócić, oczywiście nie ma też z czego budować dróg nowych, ani naprawiać starych. W wydziale powiatowym w dalszym ciągu wszechwładnie rządzi drogomistrz karany już sądownie za nieprawne używanie tytułu inżyniera, a z braku odpowiedniego regulaminu nie karany jeszcze dyscyplinarnie za różne sprawki, które Prokurator odesłał Wydziałowi powiatowemu do wglądu i dalszego urzędowania.

Efekt końcowy tej gospodarki powiatowej jest taki, że na sprawienie auta dla pana Starosty nie ma funduszów, zaś drogomistrz jeździ coraz to piękniejszym ekwipażem i wspanialszemi końmi. Wobec szczęśliwie zakończonej już kampanji wyborczej w Przemyślu, wraca wreszcie na swój właściwy teren pracy do Rudek p. Starosta Dr. Rościszewski, mamy więc nadzieję, że położy kres tym niesamowitym stosunkom.

Ten miał szczęście!

Nowy Jork, we wrześniu.

(+) Polacy mają twardy żywot, jak o tem świadczy wypadek, który onegdaj zdarzył się w Nowym Jorku: 17-letni Polak Bernard Gaściński spadł z dachu pięciopiętrowego budynku na cementowy trotuar. Mimo takiego upadku, nie doznał złamania kości ani poważniejszych obrażeń i doktorzy ręczą za jego wyzdrowienie.

Ze sportu.

Zbliża się chwila startu!

IV. Bieg kolarski odbędzie się 30 b. m.

Lwów, 26 września.

IV doroczny bieg kolarski „Gazety Porannej" zapowiada się pod każdym względem **doskonale.** Organizatorowie tj. Redakcja pisma naszego oraz LTK. i M. dokładają wszelkich starań, by impreza ta o ile możności przewyższyła jeszcze zawody lat ubiegłych. Starania idą przedewszystkiem w kierunku **zapewnienia publiczności ciągłych, dokładnych informacyj** o przebiegu walki na trasie. Organizacja służby łączności napotyka wprawdzie na znaczne trudności, mamy jednak nadzieję, że uda nam się ją usprawnić tak, by widzowie się nie nudzili i w każdej chwili zorjentowani byli o stanie biegu.

Bieg przyniesie

napewno wiele emocji, ponieważ startować w nim będą **„asy" lwowskiego kolarstwa** z **Ignatowiczem,** Frössem i zeszłorocznym zwycięzcą **Serbeńskim na czele.** Doskonały trening, jakim był „Bieg dookoła Polski", nie pozostanie bez wpływu na formę uczestników, to też liczymy się z wydatnem poprawieniem zeszłorocznego czasu.

Z **LTK** udział wezmą najprawdopodobniej Serbeński, Fel. Kostrzebski, Kostrzębski Wł., Matjaszewski i w. in. Spodziewać się należy, że kontuzjonowany w czasie „Tourple Pologne" Tropaczyński do niedzieli w stanie będzie stanąć na starcie.

Z wielkiemi nadziejami ruszy do boju **Pogoń.** I nic dziwnego, ma ona przecież w swych szeregach zawodników tej miary co Ignatowicz, Fröss, a dalej Zawadzki, Kiczek itd.

Również i **Hasmonea** nie omieszka stanąć na starcie. Reprezentować ją będą prawdopodobnie Kiesel, Lewer, Feder i td.

Liczymy się też z przyjazdem **przedstawicieli Przemyśla i Tarnowa.**

Hojne zawsze

kupiectwo lwowskie

nie omieszkało zgłosić swego udziału w biegu pisma naszego przez **ufundowanie honorowych nagród.** Na pierwszą wiadomość o organizacji biegu zgłosił się do nas telefonicznie **p. radca Höflinger,** właściciel f-my **J. Höflinger, fabr. czekolady,** Asnyka 9, ofiarowując 5 kg swych doskonałych wyrobów.

Dalej wpłynęły do Redakcji naszej do dzisiaj nagrody następujących firm:

Władysław Ciechulski, magazyn „Sfinks", Legjonów 5.

Wiktor Baum, pracownia futer.

Zbiór nagród powiększy się jeszcze o cały szereg cennych premij, których spis podamy **w najbliższych numerach.**

Kacik radjown.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.
Środa, 26. września.

Warszawa 1111 17.00 Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa. 18.00 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 19.30 Odczyt z działu „Krajoznawstwo": „Puszcza Niepołomska". 20.30 Koncert kameralny. Wykonawcy: Kwartet Ozimińskiego. W programie utwory Beethovena, Mozarta, Tartini'ego. 22.05 P. A. T. 22.20 Komunikaty.

Poznań 344 20.15 Akademja duńska z okazji imienin króla i święta narodowego Danji. 22.40 Muzyka taneczna.

Katowice 422, **Wilno** 435 20.30 Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy. 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków 566 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: p. Dr. Juljusz Abels (śpiew), kwartet P. R. Kraków.

Królewiec 303 20.10 Transmisja z Berlina „Hollandweibchen", operetka Kalmana. 22.30 Transm. koncertu z Berlina.

Wrocław 322 20.30 „Abażur" słuchowisko Curta Goetza.

Kopenhaga 337 22.00 Wieczór muzyki słowiańskiej (Glinka, Smetana, Czajkowski). 20.30. Dancing.

Lipsk 366 20.15 Wieczór niem. muzyki kameralnej XVII wieku. 21.00 Pieśni Schuberta. 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

Stuttgart 380 20.15 Koncert symfoniczny pośw. muzyce północnej Gade, Grieg, Atterberg).

Frankfurt 428 20.15 „Wallenstein", dramat Schillera, Część I, „Obóz Wallensteina i Piccolomini".

Berlin 484 20.10 „Das Hollandweibchen", operetka w 3 aktach Kalmana. 22.30 Lekka muzyka wieczorna.

Wiedeń 517 19.00 „Der Rosenkavallier", opera w 3 aktach Ryszarda Straussa. Następnie lekka muzyka wieczorna.

Hasmonea nadal zawieszona?

Z POWODU NIEWYSŁANIA SPRAWOZDAŃ!

Lwów, 26. września.

Jak swego czasu donieśliśmy, Hasmonea została zawieszona z powodu nieuregulowania wkładek.

Ponieważ prośby o przedłużenie **terminu** pozostały **bez skutku,** Hasmonea chcąc uniknąć konsekwencyj, jakie pociągnęłoby za sobą zawieszenie, w ostatniej chwili przekazała telegraficznie sumę, która też wpłynęła do Zarządu Ligi.

Obecnie dowiadujemy się, że mimo spłaty zaległości, interdykt rzucony na Hasmoneę **nie został cofnięty,** ponieważ.. nie dopełniła ona reszty obowiązków, tj. nie przysłała **sprawozdań i wykazów** (sic!)!

Wstrzymywaliśmy się dotychczas z roztrząsaniem całej afery Hasmonea Czarni-Liga, uważając, że należy pozostawić ją **kompetentnym czynnikom do załatwienia.** Ostatni komunikat nasuwa jednak **pewne refleksje,** to też pozwalamy sobie **pod adresem Prezydjum Zarządu Ligi** skierować pytanie, czy rozgrywki ligowe istnieją po to, by wykazać **na boisku** — podkreślamy wyraźnie: **na boisku** — wartość drużyn, czy też zadaniem ich jest może dostarczanie pt. **biurokracji sport. materjału do wykazów i sprawozdań.** Rozumiemy b. dobrze, że władzom przysługiwać musi prawo karania za niestosowanie się do jej zarządzeń, nigdy jednak uchybienia ściśle **formalistyczne** nie śmią pociągać za sobą konsekwencyj, z któremi w normalnych warunkach spotkać się możemy **tylko na boisku.** Jeśli niewysłanie na czas wykazów jest **równoznaczne z utratą dwóch czy trzech bramek,** w takim razie zawieśmy buty na kołku i pozostawmy całą zabawę p. t. „prawnikom" klubowym.

Nie mając faktycznie bezstronnych materjałów, nie czujemy się w prawie rozstrzygać sporu Czarni-Hasmonea, stwierdzić natomiast musimy, że dyskwalifikowanie klubu li tylko **za nieprzesłanie wykazów** i przyznawanie **na tej podstawie** przeciwnikowi **bez walki** punktów, urąga wprost **zasadom sportu!** Stwierdzić dalej musimy, że postępowanie podobne świadczy albo o **złej woli,** albo też **o nieudolności** tych, którym powierzono opiekę nie nad poszczególnymi klubami, ale **całym polskim sportem piłkarskim!**

Już w roku ubiegłym z okazji **hojnego szałowania** punktami Pogoni protestowaliśmy przeciw podobnemu pojmowaniu zasad i przepisów sportowych, dziś wyrażamy to samo, gdyż nie po to walczyliśmy **z biurokracją i formalistyką krakowską,** by po dwóch latach znaleźć się znów **tam, gdzieśmy zaczeli!** **N. S.**

Światowa klasyfikacja tennisistów.

COCHET NA PIERWSZEM MIEJSCU.

Lwów, 26. września.

Znany angielski **fachowiec tennisowy** Wallis Mayers ogłosił, podobnie jak w latach ubiegłych, **listę klasyfikacyjną światowych wielkości tennisowych.** Wallis Mayers cieszy się tak wielką powagą, że ocena jego uznana jest za **nienaruszalną.** W tegorocznem zestawieniu uderza fakt, że młody Francuz **Henri Cochet** figuruje na pierwszem miejscu **przed Lacostą,** który dzierżył prymat w dwóch ostatnich latach. Cochet przegrał wprawdzie do Lacosty we Wimbledonie, jednak zdobycie mistrzostwa **Francji i Ameryki** jest dostateczną kwalifikacją do zajęcia czołowej pozycji.

Wielki **Bill Tilden,** stojący na czele tabeli przez pięć lat (1920—1925), tym razem znalazł się **na trzeciem miejscu.** Niespodziankę tworzy ulokowanie młodego Anglika **Austina** na siódmem miejscu, którego Meyers wyżej stawia od znanych internacjonałów Higgsa, Gregory'ego itd.

W tabeli **pań** prowadzi naturalnie **Helen Wills** przed Hiszpanką Lily d'Alvarez. Trzecie miejsce zajmuje przedstawicielka Australji p. Akhurst, której rola na tegorocznych turniejach wypadła **bardzo dobrze.** Po raz pierwszy od czasu wojny znajdujemy na liście **Niemkę,** jest nią p. Aussen, która otrzymała siódmą lokatę. Poniżej podajemy listę p. Mayersa:

Panowie:

1) Cochet (Francja),
2) Lacoste (Francja),
3) Tilden (Stany Zjednoczone),
4) Hunter (Stany Zjednoczone),
5) Borotne (Francja),
6) Lott (Stany Zjedn.),
7) Austin (Anglja),
8) Hennesey (Anglja),
9) de Mospurgo (Włochy),
10) Hawkes (Australja).

Panie:

1) H. Wills (Stany Zjedn.),
2) d'Alvarez (Hiszpania),
3) Akhurst (Australja),
4) Bennet (Anglja),
5) Watson (Anglja),
6) Ryan (Stany Zjedn.),
7) Aussen (Niemcy),
8) Bonman (Holandja),
9) Jacobs (Stany Zjedn.)
10) Boyd (Australja).

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ.
(Nieurzędowa.)

W szesnastym dniu ciągnienia 5-tej klasy 17-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, wygrane padły na numery następujące:

50.000 złotych na Nr. 54323.

Po **25.000 złotych** na Nr. 33638 150781.

Po **5.000 złotych** na Nr. 20776 62546 73121 143346 149439.

Po **3.000 złotych** na Nr. 16311 34940 42990 44208 50229 97451 98344 114053 143482 147233.

Po **2.000 złotych** na Nr. 71897 110893 130174 140768 145808.

Po **1.000 złotych** na Nr. 12201 27659 28003 53606 63840 los zakupiony w kantorze „Nadziecja", Lwów, Sykstuska 6. 68673 68694 85173 89558 90450 92985 93917 94434 123076 140210 141675 145804 152879.

Po **600 złotych** na Nr. 9542 9743 27627 45732 45884 47694 59991 64547 73037 73958 83258 84518 86350 91552 92304 107361 111603 119613 135074 148326.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu ... niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa".

Życie gospodarcze.

O uzdrowienie eksportu nierogacizny z Polski.

PAŃSTWOWY INSTYTUT EKSPORTOWY ORGANIZUJE SYNDYKAT POLSKICH EKSPORTERÓW NIEROGACIZNY. — UTWORZENIE SYNDYKATU UCZYNI ZADOŚĆ ODDAWNA ODCZUWANEJ POTRZEBIE. — SZYKANY NASZEGO EKSPORTU ZAGRANICĄ. — JAK SYNDYKAT BĘDZIE FUNKCJONOWAĆ?

Lwów 26. września.

Polscy eksporterzy nierogacizny zjadą się dnia 6. października b. r. w Warszawie celem **stworzenia Syndykatu wywozowego** trzody i przetworów mięsa wieprzowego. Akcja ta prowadzona jest przez **Państwowy Instytut Eksportowy**, który chcąc przysłużyć się państwowemu bilansowi handlowemu — dąży do **wzmożenia wywozu żywej i bitej nierogacizny.**

Polska jako kraj na wskróś rolniczy, posiada wszystkie dane ku temu, by wartość wywozu nierogacizny i mięsa wieprzowego, która wynosi obecnie **około 25 miljonów dolarów rocznie, stale wzrastała.** Dalszym powodem, dla którego tak czynniki rządowe, jakoteż powołane koła gospodarcze zainteresowały się unormowaniem eksportu, są **usiłowania Austrji i Czechosłowacji**, które są obecnie głównymi odbiorcami **polskiej nierogacizny, do ograniczenia przywozu tego towaru do ich krajów.** Tak w Austrji, jakoteż i w Czechosłowacji koła agrarne żądają **nałożenia wysokich ceł przy wozowych na nierogaciznę pochodzącą z zagranicy,** ażeby w ten sposób uzyskać wyższe ceny **za własną trzodę.** Władze austrjackie i czechosłowackie wpływają także często **na ograniczenie polskiego eksportu, żądając rzekomo ze względów sanitarnych zamknięcia wywozu z pojedyńczych powiatów polskich.**

Bardzo ważnym motywem zawiązania się Syndykatu jest dążność polskich eksporterów nierogacizny **do uregulowania spędów** polskiego towaru na targach zagranicznych. Eksporter polski wysyła swój towar do Austrji lub Czechosłowacji, nie znając ilości nierogacizny eksportowanych przez innych kupców do tych samych rynków zbytu i dlatego zdarza się często, że na jedno i to samo miejsce zbytu **przywozi się z Polski zadużo towaru, podczas gdy do drugiego miejsca zbytu eksportuje się zamało.** W ten sposób powstają gwałtowne wahania cen, które odbijają się dotkliwie na wszystkich w tym eksporcie zainteresowanych kołach gospodarczych.

Celem założyć się mającego Syndykatu polskich eksporterów nierogacizny i bydła będzie **przeto utrzymanie dotychczasowych rynków zbytu przy usunięciu wad, wynikających z chaosu istniejącego w dotychczasowym dzikim sposobie eksportu,** a ponadto rozszerzenie wywozu naszego towaru na nowe rynki zbytu. Syndykat czuwać będzie nad tem, by spędy polskiego towaru **były regularne** i by odpowiadały **zapotrzebowaniom odnośnych rynków zbytu.**

Do uzdrowienia eksportu nierogacizny Syndykat przyczyni się także przez to, że zorganizuje **pod korzystnymi warunkami komisową sprzedaż polskiego towaru na rynkach zagranicznych,** a ponadto wpływać będzie na zmniejszenie kosztów spedycji i ubezpieczenia wywożonego towaru. Dążnością Syndykatu będzie również uniezależnienie eksportu polskiego od wpływów obcych kapitałów, które wywóz utrudniają i bardzo dotkliwie obciążają. Jako zespół **fachowych i doświadczonych kupców Syndykat** organizować będzie **nowe rynki zbytu** i przez to przyczyni się do rozwoju hodowli nierogacizny w kraju, a tem samem **do wzmocnienia naszego stanu rolniczego.** Wreszcie odda stworzyć się mający Syndykat wielkie usługi **przez udzielenie fachowych rad i wskazówek** przy sposobności zawierania umów międzypaństwowych.

Syndykat założony zostanie w formie **Spółdzielni z ogr. odp.,** a organami Syndykatu będzie **Rada Nadzorcza, obejmująca 16 członków,** jakoteż **Zarząd (Dyrekcja), składający się z 3—5 członków.** Do Syndykatu należeć będzie mógł każdy fachowy eksporter polski. Eksporter zakupi i sprzeda swój towar w drodze Syndykatu na własny swój rachunek i **z listy komisjonerów,** ustalonej przez Syndykat będzie mógł **wybrać komisjonera,** do którego towar jego ma być wysłany.

Głównym warunkiem zaistnienia i dobrego funkcjonowania Syndykatu jest okoliczność, by cały wywóz nierogacizny żywej i bitej, jakoteż wszystkich przetworów mięsa wieprzowego odbył się **wyłącznie tylko w drodze Syndykatu,** co przez należyte poparcie Syndykatu przez powołane **czynniki rządowe osiągnięte być może.** Powstanie Syndykatu polskich eksporterów nierogacizny i bydła **przywitać należy jako wielki krok naprzód** w tendencji wzmożenia eksportu polskiego, prowadzącego do sanacji bilansu handlowego. Zorganizowanie eksportu nierogacizny leży więc tak w interesie ogólnym kraju, jakoteż **w interesie wszystkich sfer,** zainteresowanych w tej branży.

Dr. Juljusz Aszkanazy.

Film gospodarczy Targów Wschodnich

PROPAGANDA TARGÓW ZA GRANICĄ. — NAJLEPSZYM ŚRODKIEM PROPAGANDY JEST FILM. — NARESZCIE MAMY UCZCIWE PRZEDSIĘBIORSTWO FILMOWE.

Lwów, 26. września.

Targi Wschodnie mają już u nas w kraju wyrobioną markę. Wszyscy znają Targi i ich **wysokie walory gospodarcze.** Nie zna jednakowoż Targów naszych zagranica, a przynajmniej nie **w tym stopniu, w jakiem je znać powinna.** Trzeba zatem w należytą propagandę ich za granicą włożyć dużo pracy i energji, a nadto **wiele sprytu i inwencji.**

Nie wolno cudzoziemców nużyć hałaśliwem zachwalaniem, trzeba im dać coś, **coby ich zajęło, a równocześnie zwróciło ich uwagę na nasze Targi. Najlepszym środkiem w tym celu jest film.** Dobrze więc postąpiła Dyrekcja Targów Wschodnich, wykorzystując tegoroczne Targi do stworzenia **filmu propagandowego.**

Pokaz tego filmu odbyty onegdaj **w sali kina „Marysieńka“,** dowiódł, że ma on dla reklamy i propagandy **bardzo doniosłe znaczenie.** Wykonawcami tego filmu są **Zjednoczone Towarzystwa filmowe Warszawa—Lwów.**

Z westchnieniem ulgi możemy powiedzieć: **„Nareszcie“.** Nareszcie mamy dziś po **epoce „Rozwój“ i innych t. p. filmów we Lwowie porządne przedsiębiorstwo filmowe,** które swoją rzetelną i uczciwą pracą na terenie naszego miasta, przyczyni się do tego, **że wnet zniknie ta nieufność, z jaką nasze społeczeństwo, nauczone smutnem niestety doświadczeniem, odnosiło się dotychczas do naszych przedsiębiorstw filmowych.**

Dogma.

Eksport drzewa polskiego do Niemiec.

WYNOSIŁ W PIERWSZEM PÓŁROCZU BIEŻĄCEGO ROKU 733.200 TON.

Warszawa, 25 września. (Tel. G. P.) W pierwszem półroczu 1928 r. Polska była największym dostawcą drzewa na rynek niemiecki, a mianowicie w tym okresie dostarczyła Niemcom 733.200 ton. Następnie idzie Czechosłowacja 398.200 ton, wreszcie Austrja, która dostarczyła 334 tys. ton.

O UREGULOWANIE TARYFY WĘGLOWEJ Z CZECHOSŁOWACJĄ.

Obrady międzypaństwowe we Lwowie.

Lwów, 26 września.

Onegdaj rozpoczęły się we Lwowie obrady komisji w sprawie **bezpośredniej komunikacji towarowej z Czechosłowacją,** przy udziale przedstawicieli kolei czechosłowackich oraz delegatów polskich kolei i reprezentanta Min. Komunikacji. Przedmiotem obrad jest uregulowanie tryfy węglowej z Czechosłowacją.

—o—

Kronika gospodarcza.

(md) **W numerze 84 Dziennika Ustaw** ogłoszone zostało rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej o przedłużeniu do dnia **31. grudnia 1928** terminu składania podań **o przywrócenie uprawnień** utraconych wskutek **przerwy w ubezpieczeniach** pracowników umysłowych.

(md) **Ustawa przemysłowa.** Przed paru dniami ukazały się w prasie wiadomości o zamierzonej nowelizacji ustawy przemysłowej z roku 1928. Jak nas informują, pogłoski te **nie odpowiadają prawdzie.** W ministerstwie przemysłu i handlu omawiana jest jedynie **sprawa uzupełnienia przepisów** o przemyśle koncesjonowanym. Pozatem zostaną wydane przepisy interpretujące postanowienia ustawy o chałupnictwie.

(md) **Rynek drzewny w Łodzi** okazał w ostatnim tygodniu **pewne ożywienie w związku ze zwiększonem zapotrzebowaniem** na niektóre gatunki drzewa, a to dzięki **rozpoczęciu budowli na terenie Łodzi** z inicjatywy prywatnej. Jakkolwiek popyt w ostatnich dniach nieco wzrósł, to jednak nie wpłynęło to na poprawę sytuacji na rynku, albowiem nasz przemysł drzewny jest przedewszystkiem **obliczony na eksport.** Jak zaś wiadomo, nasz eksport drzewny **maleje już od szeregu miesięcy.**

(md) **Odprężenie na łódzkim rynku dyskontowym.** W ostatnim tygodniu nastąpiło na łódzkim rynku dyskontowym pewne odprężenie. Podaż gotówki jest znacznie większa, aniżeli popyt. Pomimo to stopa dyskontowa wynosi 17—25 prc.

Ułatwienia dla przewozu buraków i wytłoków buraczanych. Ministerstwo komunikacji zarządziło, by stacje kolejowe **nie pobierały przewidzianego w taryfie pięcioprocentowego dodatku** za użycie wagonów krytych, podstawianych w zastępstwie **wagonów otwartych.** Zarządzenie to obowiązuje przez czas **kampanji buraczanej do 1. lutego 1929.**

(md) **Bankructwo greckiego towarzystwa kolejowego.** „Compagnie de chemins de fer de l'Alque“ zawiadomiła greckiego ministra komunikacji, iż z powodu **trudności finansowych** zastanowi z dniem 30. września ruch na linjach kolejowych **Ateny—Laurion i Ateny—Kitinia.** Rząd grecki czyni starania **sanacji stosunków** w „Compagnie de chemins de fer de l'Attique“, narazie **jednak bezskutecznie.**

Zwalczanie nieuczciwych metod w międzynarodowych stosunkach handlowych. Onegdaj odbyła się w Izbie przem. handl. konferencja celem zajęcia stanowiska wobec inicjatywy Międzynarodowej Izby Handlowej co do podjęcia skoordynowanych wysiłków dla zwalczania objawów nielojalnej konkurencji i nieuczciwych metod w handlu międzynarodowym. Po referacie dyr. Tennera wywiązała się na ten temat dłuższa dyskusja, w ciągu której stwierdzono, że inicjatywa Międzynarodowej Izby Handlowej zasługuje na wydatne poparcie

Weteran-desperat.

Nowy Jork, we wrześniu.

(+) W dzikich górach Cushetuk (stan N. Jork) znaleziono namiot, a w nim na kupie gałęzi wynędzniałego człowieka. Stwierdzono, że jest to Polak, Stanisław Anuszkiewicz, weteran wojny światowej. W bojach w Aargonnach uległ on ciężkiemu zatruciu gazami i to zdaje się stało się obecnie przyczyną wystąpienia u niego melancholji. Porzuciwszy żonę, uciekł w góry i tam pędził życie dzikiego człowieka, **żywiąc się jedynie korą drzew i jagodami.**

Gdy go znaleziono, był okryty nędznemi łachmanami i znajdował się w stanie ostatecznego wyczerpania. Dziwaka przewieziono do miasta i oddano do szpitala.

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25. września. (Tel. G P.) 5 prc. pożyczka dolarowa 91 i pół, 5 prc. pożyczka konwersyjna 67, 5 prc. pożyczka kolejowa 1926 61.15, 6 prc. pożyczka dolarowa 86 1/4, 10 prc. pożyczka kolejowa 103, 8 prc. Listy zas. Bku Gosp. Kraj 94, 8 prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 prc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy Holandja 356.65, Kopenhaga 237.10, Londyn 43.12 1/3, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.75, Praga 26.36, Szwajcarja 171.04, Sztokholm 237.95, Wiedeń 125.22, Włochy 46.52.

Warszawa, 25. września. (Tel. G P.) Bank Dyskontowy 135 i pół, Bank Handlowy 117, Bank Polski 178 1/4, Bank Zachodni 32 i pół, Spiess 187 1/4, Siła, Światło 135, Warsz. Tow. cukr 63, Firley 67 i pół, Węgiel 107 i pół, Nobel 29, Cegielski 46 i pół, Modrzejów 40 i pół, Ostrowiec 109, Parowóz 39 i pół, Starachowice 52.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 25. września. (Tel. G. P.) Bank Polski 178 i pół, Tohan 178 i pół, Zieleniewski 135, Siersza gór. 170, Trzebinia tłusz. 8, Siersza cl 56 i pół, Chodorów 198 i pół.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 25. września. (Tel. G. P.) Paryż 20.31, Londyn 25.20 i pół, Nowy Jork 5.19.77 i pół, Belgja 72.20, Włochy 27.18, Hiszpanja 85.70, Holandja 208.45, Berlin 123.90, Wiedeń 73.17 i pół, Sztokholm 139,

Oslo 168.67 i pół, Kopenhaga 168.67 i pół, Sofja 3.75, Praga 15.40, Warszawa 58.22 i pół, Budapeszt 90.60, Białogród 9.16, Ateny 6.73, Konstantynopol 2.69, Bukareszt 3.16, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 218 1/4.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 25. września. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.34, Belgrad 12.45 3/8, Berlin 169.05, Bruksela 98.49, Budapeszt 123.61, Bukareszt 4.50 i pół, Kopenhaga 189.16, Londyn 34.89 7/8, Madryt 116.91, Medjolan 37.08, Nowy Jork 709, Oslo 189.10, Paryż 27.69 i pół, Praga 21 7/8, Sofja 5.10.6, Sztokholm 79.76, Zurych 136.40, Amerykańskie 706.05, Niemieckie 168.80, Francuskie 27.62, Włoskie 37.08, Jugosłowiańskie 12.44 i pół, Czeskie 20.98, Węgierskie 123.52, Szwajcarskie 136.22, Renta majowa 0.716 Renta lutowa 0.735, Tureckie 34, Bankverein 26, Bodenkredit 111, Kreditanstalt 59.90, Anglobank 25.90, Kompas 0.87, Länderbank 30.60, Merkury 22.50, Kolej półn. 1108, Zivnostenska 118.10, Czerniowce 85, Austr. kol. państw. 25.75, Kolej połudn. 13.91, Goleszów 308 i pół, Cement 111 i pół, Browary 178, Alpiny 44.35, Poldi Hutte 175, Rima 129.80, Skoda 273 3/4, Silesia 0.11, Zieleniewski 113 3/4, Apollo 174.30, Fanto 8.60, Karpaty 27, Galicja 68 1/4, Nafta 38.60, Schodnica 10.15.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 25. września. (Tel. G. P.) Nowy Jork 484.93, Holandja 12.09.25, Francja 124.13, Belgja 34.903, Włochy 92.74, Niemcy 20.34.5, Szwajcarja 25.205, Hiszpanja 29.36, Danja 18.191, Szwecja 18.131, Norwegja 18.192, Helsingfors 192.57, Praga 163.62, Wiedeń 34.43, Warszawa 43.25.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 25. września. (Tel. G. P.) Londyn 124.14, Noy Jork 25.60, Belgja 355 1/2, Hiszpanja 422 1/4, Włochy 133.80, Szwajcarja 492 i pół, Danja 682 i pół, Holandja 1024 3/4, Norwegja 682 1/4, Szwecja 684 i pół, Praga 75.90, Rumunja 15.50, Niemcy 610.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 24. września.

Tendencja chwiejna. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.00—8.87.50, dolary kanad. 8.81.00—8.81.50, korony czeskie 0.25.00—0.25.50, szylingi austr. 1.26.00—1.26.50, leje 0.05.00—0.05.50, franki francuskie 0.34.00—0.34.50, franki szwajcarskie 1.71.50—1.71.75, funty szterlingi 43.40.00—43.70.00, czerwieńce sow. za jeden 26.00—27.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.40.00—36.70.00, 20 franków 34.40.00—34.70.00, 20 marek niem. 42.40.00—42.70.00, 10 rubli ros. 46.80—47.20.

SREBRO: Kor. austr. 0.70.00—0.71.00, 5 kor. austr. 3.50.00—3.60.00, flor. austr. 1.77—1.80, ruble rosyjskie 3.00—3.10, kopiejki za rubel 1.50—1.55.

OGŁOSZENIA.

Ogłoszenie.

POWIATOWA KASA CHORYCH W ŻÓŁKWI

zawiadamia, że dnia 16. grudnia 1928 r. odbędą się

WYBORY DO RADY KASY

w to 30 członków i tyluż zastępców z grupy ubezpieczonych i 15 członków i tyluż zastępców z grupy pracodawców.

Spisy wyborców wyłożone będą do przeglądania w czasie od dnia 7. do 17. października 1928 r. w biurze Powiatowej Kasy Chorych w Żółkwi oraz w Urzędach gminnych w Mostach wielkich i Kulikowie w godzinach urzędowych.

W ciągu tych dziesięciu dni może każdy wyborca tak z grupy ubezpieczonych, jak i z grupy pracodawców, wglądnąć w spisy swej grupy i wnieść pisemną reklamację co do wpisania lub wykreślenia ze spisu czy to reklamującego, czy też innej osoby.

Równocześnie wzywa się do składania list kandydatów, które muszą być złożone w biurze Kasy Chorych najpóźniej dnia 21. listopada 1928, godzina 12 w południe.

Listę kandydatów ubezpieczonych musi podpisać przynajmniej 30 uprawnionych do głosowania ubezpieczonych, a listę kandydatów pracodawców najmniej 5 uprawnionych do głosowania pracodawców.

Gdyby złożono tylko jedną listę kandydatów, głosowanie nie odbędzie się, a znajdujący się na tej liście, będą ogłoszeni jako wybrani.

Bliższe szczegóły zawierają afisze. 8004

Żółkiew, dnia 24. września 1928.

Dyrektor: **Wladysław Lisowski** m. p.

Przewodniczący: **Dr. Otto Schlosser** m. p.

Humor.



— Człowieku, jak ty wyglądasz?
— Widzisz, brałem kąpiel słoneczną — za żaluzjami okna.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebnjących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty)

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicą	zł. 9,—

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie.

Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.